Opr. „Starodruk" 1965 r.

Bibl. Jag.

Pamiętniki J. Wybickiego. Poznań 1840. Tom I.

Wybicki w 18. roku życia przybywającego starostę grodowego Fleminga wita w Skarszewie orarya. Tom I str. 30–32. (Mianowany za to subdelegatem.)

Po sejmie 1767 r. zostaje Wybicki w Warszawie, przygotowywując się do swego protestu, w marcu 1768 r. – Delegaci „przy największej rozpuście grób dla swej matki kopali." Do takiego zepsucia obyczaj poszedszy od króla przyszła Warszawa! Przez całe dni trwały tylko (67) igrzyska, biesiady, niby owe u starożytnych bachanalia. (str. 68).

W 1770 r. zmuszony upuścić Gdańsk jedzie Wybicki do Lubeki, Hamburga, Amsterdamu i Leiden. Tam chodzi na akademią – na wszystkie niemal wykłady. Pestel wykłada historyą polityczną Europy; Alman – fizykę; Gaubius – chemią i botanikę; Albinus – ana

tomię. Uczy się W. po francusku, czyta Monteskiusza i studyuje historyą z Bossueta. — Str 190 — 193

1772 r. jedzie Wybicki do „Jeszyna", „gdzie marszałkiem na czele związku był Pac starosta ziołowski" str 209.

Wysyłają W-go do Wiednia. „dano mi patent półkownika w wojsku polskiem." Str. 211.

„Zabronił sobie rząd, niby to republikański, stwarzać grafów, baronów, markizów, stwarzał bez skrupułu niezliczoną liczbę jenerałów, oficerów, rotmistrzów kawaleryi, zaszczyt, który osobliwie w kraju wolnym powinien być skąpo szafowanym i tylko za doświadczoną waleczność lub znajomość sztuki wojskowej." Str. 212.

Wybicki urodził się 29. IX. 1747. (str. 3)

Pamiętniki J. Wybickiego. Poznań 1840. Tom II.

„Przybywszy do Warszawy (1776 r.), to mnie w prawdziwie ciężki smutek wpędzało, żem ją znalazł całą wesołą i powiem na łożu rozkoszy i zbytków razem z królem uśpioną. Nieszczęsny podział kraju zupełnie na zniewieściałych umysłach został zatarty. Nikt nawet o tem nie wspomniał i nawet o tem wspomnieć do złego należało tonu.
Cieszyli się z tak nazwanego pokoju. Im dłużej bawiłem w Warszawie, tem mnie więcej martwił jéj widok w stosunkach moralnych." (Str 7–9).

„..... prosząc, abym u niego na obiadach czwartkowych (na zawsze te obiady mądremi były nazwane) bywał." – Z gości (1776) z wymienia Naruszewicza, Trębeckiego, ~~[illegible]~~ Krasickiego, Ign. Potockiego. Wybicki, jako prawnik, nie mógł wśród belletrystów błyszczeć. (Str 14. i nast.).

Wadliwa konstrukcya imiesłowowa, str 26.

Indywidualizm K'go nie dochodzi do samowiedzy, do zmierzenia się ze światem, jak u Rousseau. Nie ma żadnej społecznej wyraźnej tendencyi.

Sielankowość jego nie jest wynikiem przerafinowania; nie buduje on nawet arkadyjskich utopij, Robinsonad, nie marzy o Patagończykach i Nipu.

Ckliwość i deklamacyjny realizm Diderota jest mu dość bliski. Nie Watteau ale Greuze. Com. larmoyante.

Nie jest synem wieku oświecenia. Nie pyta o dziecko wychowane na bezludnej wyspie. — Nauka nie jest mu potrzebą.

Jestto przedewszystkiem moralista, osobliwie dość zmyślony. Cnota ma dodać zmyślom uroku. — Rousseau, bezwiednie taki sam w Confessions.

Polskość nie rezonowana, szlachecka, artystyczna także. Artystycznie — niema osobnego światła, jakim jest świat hellenizujący Goethego.

Sielankowość Powązek nie mogła go pociągać. Musiał z tym światem zerwać.

Archiwum domowe. Wiązek z pamiętników Józefa Szczytta. (Kronika Rodzinna, 1884)

Józef Szczytt (syn Justyniana Niemirowicza Szczytta, pisarza w. ks. lit.) urodził się 4. IV. 1777, umarł 28. VII 1848.

„W dwunastym roku z braćmi moimi odesłany byłem do nowo założonego pensyonatu w dobrach królewskich, zwanych Sokółka, n. Grodnem a Białymstokiem położonych. Opiekował się tym pensyonatem dygnawiec królewski ks. St. Poniatowski....." (str 7).

....„Wakacye przepędzaliśmy powszechnie w Białymstoku, na dworze siostry królewskiej, pani Krakowskiej, która przez wzgląd na ojca mojego szczególnie nas Taską swoją zaszczycała, jako i osoby tam przeby-

wiązce: jw. podkanclerzy Chrzptowicz, p. Wołoki szambelan, p. Niemcewicz, Matuszewicz, Weyenhof, posłowie sejmu, p. Karpiński i Węgierski znani poeci." (str 7.)

„Jeszcze przed tą wojną (Kościuszki) ojciec zabrał nas z pensyonatu...." (str. 7).

„Kiedy ojciec mój okolicznościami politycznemi zmuszony, postanowił opuścić swój dom i na czasowe pomieszkanie do Galicyi usunąć się, wziął mnie z sobą."
....."nie więcej nad rok szesnasty miałem zaczęty" (str. 8).
A więc błędnie: „Wyruszyliśmy w podróż wyżej wspomnianą do Galicyi w r. 1802 ostatnich dni m. Kwietnia" (str 8). Powinno być 1792. Cały tok opowiadania, rewia w Głębokiem (str 8), unikanie placu wojny (str 9) przemawiają za 1792.

„ Ztamtąd (z Trok) do Zabłudowa, ma-
jątku ks. Radziwiłłów, w którym miesz-
ka matka ks. Dominika, a przy nim
był p. Karpiński przewodniczący edu-
kacyi tego młodego Księcia, zkąd po krótkiem tu-
dniowem przebywaniu, wyjechaliśmy do
Grodna....." (str 9.)

W Justynianowie u pp. Szczytów. „ Wie-
czorem, zwłaszcza w dni świąteczne, mu-
zyka grała, a czasem panny pokojowe
śpiewały różne piosnki, mianowicie Kar-
pińskiego i Kniaźnina." (str. 8).

A. Mickiewicz : Les Slaves. Paris 1860. vol III –
p. 159 – 166.

(Str. 159) Soixante-unieme leçon.

Mardi 19. avril. 1842.

Messieurs,

D'après les idees que nous nous formons du caractère de la race slave conservé dans toute sa purete dans le peuple, dans le paysan slave, nous ne trouvons, parmi les litterateurs de l'époque de Stanislas-Auguste qu'un seul poète qui auroit quelque droit au titre de poete de la race slave. c'est François Karpinski. Il est même plus poète slave que poète national, polonais.

K. est né sur les terres russiennes, dans le district de Kolomya, peu connu des étrangers, mais très célèbre parmi nous par le grand nombre de poètes (Str 160) idylliques et de chansons nationales qu'il a produit. K. diffère des poètes classiques du XVI.e siècle tel que Szymonowicz et autres, en ce que ces derniers sont plutôt ar-

tistes que véritablement poètes. Sans nier ce qu'il y a d'original dans leurs compositions, on sent qu'ils écrivaient pour créer des ouvrages d'art, pour orner ce beau royaume au milieu duquel ils vivaient alors. Enfants d'un siècle grand et heureux, ils n'avaient en vue que de satisfaire leurs goûts personnels et de donner au public un amusement artistique. Karpinski, n'imitant aucun modèle, n'ayant en vue aucun système, chante avec le laisser-aller d'un oiseau. Au lieu de tirer sa scène de l'âge d'or, de ce cadre fantastique des poètes idylliques de l'antiquité et des Français modernes, il nous représente, tout bonnement, la vie champêtre telle qu'il la voyait autour de lui. On reconnaît très bien sous les noms classiques de ses personnages, les petits gentilshommes et les fermiers d'une campagne polonaise; et c'est à la véracité de ses tableaux, dans lesquels la petite noblesse et les fermiers se reconnaissaient, que K. doit son im-

mense popularité. Il vivait ignoré des littérateurs proprement dits, des poètes en renom, grands lecteurs et admirateurs des poésies françaises. Cette admiration générale n'était pas sans arriver jusqu'à lui : on le persécutait pour la partager; et on le força pour ainsi dire, à traduire quelques poètes français, Delille par exemple.

Presque tous les ouvrages de K., excepté quelques pièces imitées ou traduites du français, ont (p. 161) le caractère élégiaque ; ils sont regardés à juste titre comme classiques. Il y a des chansons qui, par leur délicatesse de sentiment et leur perfection de forme, pourraient être comparées aux plus belles chansons de Goethe. C'est une forme différente de celles des poètes de l'époque de Stanislas Auguste : elle n'est pas seulement artistique, elle est encore populaire; on y voit un ensemble, une heureuse identité

entre l'inspiration et la composition.

Une des plus belles de ses poésies pastorales est la célèbre „Idylle de Laure"; j'en lirai seulement la première strophe:

(Tu przeszedł 3 pierwszych zwrotek. J. K. J. 289)

Tout est local dans cette strophe; ce paysage, ces aboiements des chiens qui forment une musique du soir dans chaque village, cette forêt qui termine l'horizon de la contrée et ces framboises et cette guirlande, tout est tiré de la vie campagnarde des Polonais. Il serait fort interessant de comparer les poésies de K. avec celle des Serbiens et des Monténégrins. Pour nous, forcés de ne considérer que l'ensemble de la littérature slave, nous devons (St 162) nous borner à voir en quoi et comment il représente les idées nationales et celles de son siècle: nous le jugerons comme poète religieux et politique.

(Mickiewicz, Les Slaves, III, Sth 162 dalszy ciąg)

F. Karpiński, seul des écrivains célèbres du siècle de Stanislas-Auguste, est resté fidèle a sa religion; seul il a trouvé le ton du chant populaire dans la prière: ses chants ont mérité l'insigne honneur d'être acceptés par le peuple. Déjà de son vivant, on chantait, dans toutes les églises de village, dans toute la Pologne catholique, ses prières simples et naïves.

Comme poète religieux, resté fidèle aux pratiques de son culte, il s'est borné au rôle de conservateur: il lui a manqué d'employer tout son talent à défendre, contre les envahissements du siècle, le sentiment religieux, et, ce qui est plus difficile à le développer. C'est avec raison qu'un critique célèbre, Brodziński, lui attribue le caractère distinctif de la race slave, la fidélité passive, la résistance. Le poète résistait au torrent, mais il ne luttait pas, il souffrait et se résignait; il

est resté peuple dans son âme; c'est un paysan polonais, c'est un Slave du Danube égaré au milieu de la noblesse polonaise. Comme s'il était tout fraichement converti au Christianisme, il semble ignorer complétement la carrière religieuse que son pays a parcourue; il aime sa religion, reste fidèle au dogme de sa religion, et ne paraît pas se soucier de la vie, du développement de ce dogme. Comme poète politique, il est nul. Il ne prit pas de part active au grand mouvement qui agitait le siècle de Stanislas Auguste. Il n'a composé alors que quelques chants, quelques prières tendres, une entre autres, pour le (N° 183) jour anniversaire du 3 mai; il y représente le peuple polonais comme un peuple de pauvres enfants qui demandent la bénédiction de Dieu. Une élégie adressée à la statue de Sigismond III, termine sa carrière politique et littéraire: car lui aussi, après la chute de la Pologne, jeta sa lyre, et, comme

il le dit lui-même, la brisa contre la statue de Sigismond.

Voici quelques strophes de cette belle élégie:

'Tu przekład z wiersza u J. K. J. str 490: ze zwrotki I wiersze 4 pierwszych, zwrotka III)

Il parle ensuite de l'emigration qui commençait déjà à cette époque.

(Tu przekład z tegoż wiersza: ze zwrotki VI 4 pierwsze wiersze, z VIII. dietto, z IX dietto)

Cela dit il jette aux pieds de la statue de Sigismond sa lyre et ses espérances.

(Str. 164) Je voudrais vous citer en entier une pièce célèbre dans notre littérature, une des plus belles compositions de K., sa „complainte" de la reine Ludgarde. Il composa cette pièce d'après quelques vers conservés par les chroniqueurs sur le sort de cette malheureuse reine tuée par le roi Przemysław, son mari.

(Tu przekład z wiersza u J. K. J. str 353, zwrotka I, II z wyjątkiem wiersza 5-8, III)

Dans les strophes qui suivent la reine Lud-garda médite sur sa fuite. Mais hélas! si elle s'enfonce dans les forets de la Pologne, son affection l'égarera et la ramènera dans le palais de son mari!

C'est là, certes, la plus belle, la plus simple et la (Str 165) plus naturelle de toutes les ballades polonaises. Sous le rapport poétique, K. égale et surpasse les poètes populaires célèbres des pays du Danube, de la Serbie et de Monténégro.

Mais doit-on lui attribuer le titre de poète national? Nous sommes obligés de le lui refuser. Polonais et noble, comment a-t-il pu oublier qu'un millier d'années avaient passé sur sa race; qu'il avait existé une Pologne; que le passé de cette Pologne demandait des continuateurs, imposait des devoirs religieux et politiques aux descendants de la vieille race noble? Il avait des devoirs à remplir envers ses compatriotes

(Mickiewicz. Les Slaves, III, p. 165 dalozy cinq.)

car ses ancêtres gouvernaient une commune slave et la conduisaient à la guerre. Pouvait-il donc, sans manquer à tout ce passé, se renfermer dans la résignation passive, excusable dans un paysan, mais impardonnable dans un citoyen appelé à défendre son pays, même par les lois de son pays ?

K., sous ce rapport, n'est pas Polonais. Il pourra jouir d'une certaine popularité chez les Bohêmes et chez les Russes, jusqu'au moment où ces peuples, ne se renfermant plus dans la vie intérieure, auront senti le besoin de vivre de la vie politique. Déjà du vivant de K. ses ouvrages étaient peu lus par la jeunesse guerrière ; et plus tard, on les vit presque complètement oubliés, comme demeurés en arrière de la sphère d'action vers laquelle le mouvement politique emportait la Pologne.

Au milieu ces dangers nationaux, ce poète si pieux, si élevé, ne trouve d'autre conseil à donner (str 166) à ses compatriotes que celui d'implorer la pitié de la Russie. „Nous sommes si malheureux, disait-il, que notre immense malheur appellera un jour la pitié des nations et surtout de la Russie; elle ne voudra pas nous détruire" Il demande à genoux la grâce de l'impératrice Catherine On ne reconnait pas là le caractère polonais.

Un poète de ses contemporains, Julien Niemcewicz, qui n'a pas sa valeur artistique, qui ne l'a pas égalé sous le rapport de l'inspiration, ni même dans la forme, est resté cependant poète national, pour n'avoir pas brisé sa lyre comme K., pour n'avoir pas désespéré de la patrie. Niemcewicz, fidèle à l'idée vivante de la nation, émigra avec elle.

K... est le dernier poète de la vieille Po-

vgne. Avec Niemcewicz nous entrerons dans l'histoire contemporaine .....

Francisci Dionysii Kniaznin Carmina. Varsaviae 1781. Typis Aulicis S. R. Mtis

Str. 141–169. Threni Joannis Cochanovii Poetarum Polonorum Principis.

Str 141–143. Ad Franciscum Karpiński.

Accipe mnemosynon carmen, nec vile putato,
Utpote sincerum pignus amicitiae.
Non tibi do gemmas, non aera Corinthia, non et
Quae nec prompta mihi, nec potiora tibi.
Talia curarint melius, qui ludicra soldis
Et fluxa aeternis antetulisse velint.
Ecce tibi, Francisce, tuumque meumque poetam,
Deliciasque tuas, deliciasque meas.
Dignus quem celebres ac solum rite sequaris
Dignus quem toto depareas animo.
Musa ipsum superis pridem donaverat astris
Atque simul terris vivere perpetuum.

..... (str 142)

Extera sola placent; patriae monimenta Minervae
Odimus, ac tineis pulverulenta damus
Ut semel, exosi priscum virtutis honorem
Majorum recto a tramite declinamus:
Ne pudeat nos degeneres his forte videri
Illaque quae tulerint respuimus decora.
At tibi non eadem ratio est, cui lumine puro
Nequaquam patriae decipiuntur opes
Ecce Cochanovium.....

..... (str. 143)

Urousa, vatis amor praecipuusque labor.
Hanc modo mutata facie tibi dono legendam:
At, Francisce, tibi si placeat, vatis est.

„Kłosy" 19. XI. 1887. „Krainik" przez Kajetana Kraszewskiego (str 342) — Drzeworyt według rysunku B. Kraszewskiego, robionego w 1838 r., na str 349.

Str. 342: „Dziś niema jego (dworku) już ani śladu również jak i śliwicznego napisu, który Karpiński umieścił był nad wejściem do niedaleko założonego cmentarza
Trzeba było odpocząć utrudzonym w biegu,
I my tu nie na zawsze, tylko na noclegu.

Przyjaciel Ludu czyli Tygodnik [illegible] i [illegible] wiadomości. Tom I. W [illegible] 1834.

[illegible] 27, 128 (N° [illegible]); 134, 135 (N° [illegible]); 142, 143 (N° 18); 150, 151 (N° 19); 158–159 (N° 20); 1[illegible]5–[illegible] (N° [illegible]); 181–182 (N° [illegible]3); 19[illegible], [illegible] (N° 24). „Franciszek Karpiński". Wyjątki z pamiętników połączone w całość. Przedruk ze Lwowa 1834.

St. Tarnowski: Z Kołomyi (Przegląd polski. Listopad 1880 r. Rok XV, tom II, str 198)

„Posąg sam, (w Kołomyi) robiony przez Gadomskiego w Krakowie, wygląda dobrze, piedestał tylko trochę na niego za cienki, za chudy. — Dużo ludzi, dużo powozów, muzyka, mowy na cześć tkliwego poety. Łatwo byłoby zapał ten oblać zimną wodą; przypomnieć tylko wiersze tego poety nie lepsze wcale od tych, których świat polski do dziś dnia nie darował Trembeckiemu, przypomnieć kwaśne a niesłuszne skargi i małą duszę przy wielkich pretensyach.... ale po co? jakimkolwiek był człowiek, był znaczącym w swojem pokoleniu.....“

Pamiętnik dla płci pięknej wydawany przez L. Z. i K. G. Rok pierwszy. Tom pierwszy.

Warszawa. W drukarni X. Gałęzowskiego i Komp. przy ulicy Żabiej Nro 472. 1830.

Str 105–112. Niektóre Szczegóły z ostatnich lat życia Franciszka Karpińskiego.

Str 159–165 Niektóre chwile.....

Str 105..... nucą je Pieśni K-go córy Słowiańskie nad Wisłą, Niemnem, Narwią i Wilyą, nucą nad Dnieprem, Donem, Nuldą i Dunajem a każde dożynki, każde gody weselne, każda chwila wesołości, smutku lub religijnego ~~[illegible]~~ wzniesienia się ku Bogu splata mu wieniec nieśmiertelnej chwały.

Znałem osobiście K-go, nie jedną w jego towarzystwie spędziłem godzinę, nie jeden raz zdziwiłem się szlachetności duszy i niezgiętemu pod przeciwnościami charakterowi, który go aż do grobowej deski nie opuścił;....

Na str 106 mowa o pięknej biografii Kołniowicza, ~~[illegible]~~

„trudno jednak zadowolnić tych, którzy naocznymi byli jej świadkami" (cnoty)

Str. 111. Tu, w Chorowszczyźnie, to w skromnym domku pośród kochającej rodziny ostatek cnotliwych dni swoich przepędził K. Zajmował sobie dwa dość obszerne pokoje przystrojone malowidłami treści historycznej. Prócz wielu innych, był wyrażony Herkules przędzący a pod nim własną ręką poety napis.

Herkulesowi Omfila przęść dała.
On świat a jego miłość pokonała.

Miał też obraz z wizerunkami dawnych przyjaciół swoich, pamiętam, że raz wskazując mi każdą z osobna opowiadał, jak się i kiedy z nią zapoznał, z czego mu się podobała i t. d. Z tej okoliczności wpadł na myśl o małżeństwach i lubo sam nieżonaty, powstawał z oburzeniem na tych wszystkich którzy do śmierci dobrowolnie nieżonatymi zostają. (++)

++) Dręczyła go pod starość nadzwyczajnym choro-

bem czarna melancholija, a tej początek przypisywał niewejściu w związki małżeńskie, rozpędzał ją czasem ciągnieniem kabały, czytaniem ksiąg, ale to na czas bardzo krótki. Mówił nieraz: „o Boże, Ty sam tylko wiesz co ja cierpię. Przyjmij cierpienia moje za winy które przez tak długi czas żyjąc na świecie, w obliczu Twojem zaciągnąłem! Tu mię karz; ale przepuść na wieki!"

Str. 112. Z jednego okna pięcioma miał widok na parafialny kościół Łyskowski przedtem zasłaniał go las okoliczny, ale K. kazał wyciąć naprost ulicę aby z jej przestworza patrząc na świątynię Bożą, kiedy już wiek i nadwątlone siły bywać w niej nie dozwolą, mógł zanosić modły do Przedwiecznego.

W sypialnym pokoju stały dwie szafy; jedna z książkami a na niej napis Hę Duszy.....

Róże były najulubieńszym kwiatem Kor., miał ich dosyć w ogrodach, i pod oknami domu swojego. W późnej starości, nieraz kazawszy sobie w czasie wiosny przynieść róż kilkanaście, ustrajał nie...

swoje mieszkanie i łóżko....

Utrzymywał zawsze w swoim pokoju kilka si-
worek, nazywał je swojemi przyjaciółkami,
bo też tak się z nim oswoiły że bezpiecznie
to na głowie to na ramionach jego igrały....

Str 161. (*) Przyjaźń łączyła K-go z Grzegorzem
Zienkowiczem Marszałkiem powiatu Prużańskie-
go, w sąsiedztwie mieszkającym, [illegible] do
[illegible], koń się wyprzęga, chłop ratuje go,
dziwiąc się że najmądrzejszy człowiek w kraju ra-
dzić sobie nie umie)

Str 162 ** Wzmianka o kawałku cukru ła-
wanym [illegible].

[illegible], wiara w nią. [illegible] mu-
siał przecinać talią. Gdy na czarną kartę mó-
wił K. „O nie kochasz mię" z uśmiechem

[illegible] 165. Umarł 15. IX. 1825 w Piątek z rana.

~~Biografia~~

Pamiętnik [illegible] Tom I.

Ustępy z „Historyi mego wieku" [illegible] „[illegible] [illegible], [illegible], [illegible] ostrożny i [illegible], [illegible] [illegible] umiał." [illegible] — „[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] i go [illegible] [illegible]!" [illegible].

Tamże str. 81–82: Myśli [illegible] z [illegible] pism Fr. Karmińskiego [Głównie z [illegible] synowicy]

W tomie 3. „Zamek Wilczki" Z. Krasińskiego.

Przegląd lwowski, 1877. Tom XIV, 198, 199.
(„Kilka nieznanych wierszy F. Karpińskiego"
II.) [Por. str 49, 87]

Do N.

Miałam już pleść szczęścia wieniec,
Burza kwiaty rozrzuciła,
Serce smutne, zgasł rumieniec,
Nadzieja mnie opuściła,
Przecież ja w czasu kolei
Czekam zwrotu mej nadziei.

Pierwszyś we mnie czułość wzbudził,
Nie było w tem czarów sztuki,
O sto mil śpiącąś mnie budził
W naturze szukaj nauki,
Ja w jednej czasu kolei
Czekam zwrotu mej nadziei.

Tex się boi złego losu,
Kto uchybił czystej cnocie,
Prawdy będę słuchać głosu,
To mnie pocieszy w samocie;
Zawsze ja w czasu kolei
Zwrotu czekam mej nadziei.

Jedną wolę w dwóch milczeniu
Sercem zgadam, myślą widzę,
Znowu jestem w zasmuceniu,
Lecz się nadziei nie wstydzę,
I zawsze w czasu kolei
Czekam zwrotu mej nadziei.

Gdy Twą świętą dłoń całuję,
Której nieba moc oddały,
Rozkosz w sercu mojem czuję
I wieńczę jego zapały.
A zawsze w czasu kolei
Zwrotu czekam mej nadziei.

Niech ci wiosna słodkiem tchnieniem
Z drzew i kwiatów stawi wdzięki,
Niechaj cię wdzięcznym promieniem
Wschodzącej cieszy jutrzenki.
Ależ i ja z tej kolei
Ujrzę promień mój nadziei.

Niech i zima z swym spokojem,
Gdy wnijdzie do Twego domu,
Uraczy słodkim napojem:
Sobie go winien nie komu;
Ale i ja z tej kolei
Spełnię kielich mój nadziei.

Księga pamiątkowa Bibl. Jagiellońskiej

Pod r. 1788 podpis (na str 142)
Franciszek Karpiński mpa.

Przedtem podpis inny z 11. VI. 1788; potem
inny z 10. VI. 1788.

(Na str 141:)
X^ze Roman Sanguszko w roku 1788
Wieku swego czternastym Roku.

Dziennik Wileński. Rok 1827. Literatura nadobna.

Tom II

1) Str 73-76. Z pism pozostałych nie drukowanych ś.p. Franciszka Karpińskiego.

I Przestrogi pod błogosławieństwem dane wnuczce mojéj, Katarzynie Kozierowskiey, po jey ślubie z Walentym Starościcem Ostrskim (Str. 73-75) (Jak J. K. J. str. 1107-1108: „uczciwemi tylko kobietami")

II List do Xięcia Dominika Radziwiłła, Ordynata Nieswizskiego. (Str 76) (J. K. J. str. 1109)

2) Str 105-120. Wyjątki z pism pozostałych ś.p. Franciszka Karpińskiego.

Str. 105-107 przedmowa o pozostałych pismach, ogłaszanych tu z kopii autografu „Pozostałe pisma do tey części dzieł Karpińskiego (Rozm. Platona) są dwojakie: jedne jako myśli, które nie weszły do rozmów pierwszey części, takiemi są: od Rozmowy o Bogu, kilka tylko myśli oddzielnych i hymn Orfeusza, śpiewany w inicyacyach i od rozmowy o cnocie i występkach w kopii redakcyi udzielonej zabieraią od str 1 do 18."

Str 107 – 120 „Rozmowa ósma" (Jak J. K. J str. 1096–1105)
Podtytuł „O ciwczeniu młodzieży" na str. 111.
3) str 156 – 159. Wyjątki z pism niedrukowanych Franciszka Karpińskiego. – Myśli pozostałe od pierwszej Części Rozmow Platona z uczniami swymi. Od Rozmowy o Cnocie i Występkach. (J. K. J. str. 1093 od słow „Przywiąż się tylko do cnoty a nie będziesz....." do końca na str. 1095)
4) Str. 193 – 215. Pisma pozostałe Franciszka Karpińskiego. Które nie weszły w ostatnią edycyą dzieł jego.
(Następują bezpośrednio wiersze w J. K. J str. 1074 – 1083)(str 193-203)
Str 204. Myśli pozostałe od pierwszej części Rozmow Platona z uczniami swemi. [illegible] o Cnocie i Występkach." (J. K. J. str. 1084 – 1093. Ostatnie zdanie to umieszczone: „Sumienie jest ogniem niezgasłym."

[W tym samym tomie, str 54 „Ilekroć ujrzysz, jak zbłękana fala"..., str 120 „Godzina, elegia", str. 122 „Kochanko moja, na co nam rozmowa" Mickiewicza]

Dziennik Wileński. Rok 1829. Historya i Literatura.

Tom Ósmy.

Str 443-445. Szczegóły historyczne.

List do Redaktora Dziennika Wileńskiego.

„Z powodu wspomnionego oswobodzenia Wiednia od napadu Turków przez Sobieskiego w mowie JW. Biskupa Prażmowskiego mianey przy zawieszeniu chorągwi i buńczuków tureckich w kościele metropolitalnym warszawskim....." szczegół ..... z rękopismu ..... „Historya mego wieku i ludzi z którymi żyłem" wypisałem.

„Do Wiednia przybyłem w r. 1769 w marcu (pisze o sobie Karpiński). „Biblioteka Cesarska..... cieszyliśmy się" (J. K. T. 1153 – 1154 na dole).

Przy tem zdarzeniu miło mi jest wyznać i. t. d.

1829 r. D. 16. list. X. A. Korniłowicz Prefekt szkoły w Krasławiu. P. Dynaburgsko-Krasławskiey

Dziennik Warszawski. 1827. Tom VII., str. 76, 77.

K. W. Woycicki ogłasza „Przypomnienie dawney miłości Franciszka Karpińskiego" dłuższe o 2 strofy od tekstu 7. K. J. (str. 384), dodane później.

Po zwrotce 2-éj:

Gdy świat zorza pobieli
Każdy jawor znaczony
Gdzieśmy z sobą siedzieli
Karbowany imiony.
Nikt nie widział....

Po zwrotce 3-éj:

Oczy w oczy patrzyły
Ręka rękę ściskała
Usta nam się złączyły
Dusza z duszą gadała.
Raz się chmura....

Dziennik Warszawski. 1827. Tom VIII. (Miesiąc Maj) str. 187–189 „Kilka myśli z pism niedrukowanych Franciszka Karpińskiego." (Jest ich 22; przedruk wybranych zdań z Dziennika Wil. 2)

Tygodnik Wileński 1820. Tom IV, 121-123.

Bibliografija.

Pieśni nabożne przez Franciszka Karpińskiego podług ostatniego dzieł tego pisarza wydania. Nakładem Towarzystwa Typograficznego. w Wilnie w Drukarni Antoniego Marcinowskiego 1819. in 12mo. str 70.

Obok poprawności języka w kazaniach należy dbać o nią, i w pieśniach zwykle przedrukowywanych coraz gorzej, złych, pełnych przekłamań.

Karpińskiego pieśni ocenił już Woronicz należycie.

Zasługa Tow. Typograficznego

Monitor warszawski [illegible] 123. 10. X. 1825 Czwartek, [illegible] 585

Dowiadujemy się z listów, iż szanowny Franciszek Karpiński doszedłszy późnej starości, dnia 16. z. m. rozstał się z tym światem. Zwłoki jego pochowano na cmentarzu kościoła Łyskowskiego. Wolą było jego, aby na grobie położono następujący napis: Oto jest moy dom ubogi.

(K)

Gazeta literacka. N°7. Warszawa 19. Marca 1822. Str 82.

Rozchodzi się wieść o śmierci Fran. Karpińskiego; przywiózł ią do Warszawy obywatel osiadły w okolicach, w których ten Nestor poetów naszych od kilku nastu lat zamieszkał.

Pamiętnik Jerzego Soroki, pazia i koniuszego księcia generała ziem podolskich. 1772-1822. Podał ks. Władysław Wisłocki. (Tyg. ilustr. 1881. 2. półrocze)

Str 147 kol 3. W r 1781. j. o. ks. jegomość, obrany ze Słonima deputatem był marszałkiem trybunału w. k. lit. przy licznym dworze rezydowali wojewodzicowie Prozorowie (Zgodne z J. K. T. 1185 str.)

Tamże: 1783 r. książę objeżdżał dobra podolskie w kluczu międzyboskim. Oglądając ogiery stadne w folwarku Hołoskowie....

Str 148 kol 2.: O milę od Międzyboża jest folwark Hołosków; była w nim rezydencya koniuszego stadnego.

Str 189. kol 3. i str 190 kol. 1. opis przyjęcia księstwa w r. 1786 przez Ignacego Witosławskiego oboźnego polnego koronnego i jego żonę.

Str. 190 kol. 3. Opis i wyliczenie ekwipaży przy pogrzebie X. J. Z. Podolskich ..... „marszałek Borzęcki miał swój ekwipaż koni 4, sekretarz Skowroński koni 4, sekretarz Witoszyński do ekspedycyj ekonomicznych dóbr podolskich i galicyjskich koni 4, sekretarz Zdzitowiecki do interesów litewskich koni 4, sekretarz Karpiński koni 4."

Wanda, Tygodnik polski..... 1821. I, 343-345.
O Karpińskim.

Jestto recenzya dzieła „Dzieciom dla ich rozrywki" pochlebna, acz ganiąca zbytek erudycyi potrzebnej do zrozumienia. Ustępy z przedmowy.

Str 344. „J. K. przesyłając książkę o której mowa wraz z listem 10. Marca r. b. JW. Hrabie- (str345)
mu Ordynatowi Zamoyskiemu między inozemi rzeczami tak list swój kończy.
„W lat życia mego ośmdziesiąt wydałem ostatnie dzieło moje, dla nauki i zabawy dzieci, przyjmij Panie ten dar ubogi a mnie swoją łaską zaszczycaj, której polecając się, zostaję i. t. d.

Widziałem u szanownego weterana tego jeszcze niektóre rękopisma drukiem nie ogłoszone. Jako to: Życie Jego przez niego samego napisane i niektóre poezye. — Powiadał mi oraz, że JW.

Prozor Obózny Litewski ma zamiar zająć
się ich wydaniem.....

J. K.

Przegląd lwowski 1877. Tom XIV, str 49.

Zawdzięczamy p. Lucyanowi Siemieńskiemu kilka pięknych nigdzie dotąd niedrukowanych wierszy Franciszka Karpińskiego, ofiarowanych przez poetę pani Szambelanowej z Gintowtów Bryzewskiej.....

I. 29. Kwietnia 1790.

Świat jest nasz kat,
Ty co znasz świat,
Patrz jak masz żyć
I na nim być.

Kwiat co trwa dzień
Lub też jak cień
Tak jest nasz wiek
I tak jest człek.

On, co zgniótł Rzym
I w nim miał prym,

Co go. Laur kryt,
Jak by nie byt.

Jak też ów Lach,
Co nióst śmierć strach,
Przed nim kark zgiął
Ten co go wziął.

Bo nie trwa Lud
Przez Sejm, Emin, trud,
Przez broń, wał, mur,
Lecz przez cnót zbiór.

Pers, Grek i Rzym
Jak znikł jak dym,
Więc trza znieść cios,
Bo go dał Los.

Tamże, str 87.

II. List do Szambelanowej Byszewskiej (z Ginkowtów)

Wielmożna Moja Dobrodziejko!

Posyłam wiersze według żądania waszmci Pani Dobrodziejce napisane, jeżeli się podobają, to i żądanie może będzie dopełnione. . . . .

Polecam się łasce

F. Karpiński.

Dzieje nas uczą czasów upłynionych,—
Radzą nam, przyszłe jak mamy układać;
To poprawie dzisiaj popełnionych
Błędów, z Dziejami można się nagadać.
Olesiu! Dziejów chciej o wszystko pytać;
A kiedyś będą i o tobie czytać.

Ad I. Por.

Czasopismo naukowe od Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich wydawane. Rok 1831. Zeszyt II, str 139–140. Frazki.

Zdawało się niektórym, że mało mamy słów jednozgłoskowych czyli monosylabów. Na zwątlenie tego zdania zatą-czamy wierszyk znaleziony w rękopismach J. M. Ossolińskiego.

Świat jest nasz kat (i t. d.)

Tygodnik [illegible] z. 1[illegible]. tom X, str 94-96.

Pod [illegible] w [illegible] XX. [illegible] i [illegible] Żółkowskiego.

Dzieciom dla [illegible] [illegible]. etc.

„Imię autora tak dobrze sercom czułym znajomego wzbudzi zapewne [illegible] na stronę pisemka jego interes..... wyjątek z listu Karpińskiego, pisanego do przyjaciela, odsyłając drukujący się rękopism" (Zapewne ów A. Żółkowski, wydawca Tygodnika [illegible])

„Jam nie miał sposobności zasłużyć na przychylne serce WWPD. dla mnie, dla tego tem większą czuję wdzięczność dla Pana, im mniey zarobiłem na łaskę.

Uciekam się do znanej powszechnie uczynności [illegible] dla [illegible]nych, posyłając mu manuskrypt moy, pod tytułem: Dzieciom dla ich rozrywki i nauki. Za którym to pismem moiém upraszam Pana, ażeby było w Wilnie wydrukowane in ~~[illegible]~~ 8vo na dobrym papierze... Że iestem coraz słabszego

zdrowia, niech się drukarz kwapi.... dla bliskiey śmierci moiey. W roku życia 79 ostatnie to iuż dziecko moie, które chciałbym widzieć chodzące po ziemi za życia mego. Ja nie żądam od Pana, tylko przysłania mi dziesięciu exemplarzy tego dziełka wydrukowanego, dla rozdania go przyiaciołom.... Do Jegomości Dobr. należeć będzie ustanowić cenę od exemplarza: a z pieniędzy wybranych za przedaż część dana ma bydź drukarzowi, a resztę Pan na swoy pożytek odbieray. Tak ia zawsze z drukarnią piiarską w Warszawie postępowałem..... Zostaię z winnym szacunkiem WWP. Dobr. nayniższym sługą

21. Grudnia v. s. 1819. Z Chorowszczyzny."

Dalej wzmianka o Karpinowie (sic) osadzie darowanej przez St. Augusta poecie, o 5 czy 8 mil od Kobrynia; następnie o zakupnie innego majątku w Kobryńskiem, gdzie szkółkę dla dzieci włościańskich założył.

Tygodnik Wilenski. 1820. Tom X str 87–90.

Bibliografija. (podp. A. Ż.)

Dzieciom dla ich rozrywki.... Cena exemp. kop. 15 srebr.

....." A któż z czytelników polskich nie zna dzieł F. K.? Owszem nie z czytelników tylko, ale komuż z Polaków, czytać nawet nie umieiących, znaiome nie są? Jego światowe pieśni dawno w ustach wieyskich mieszkańców, a lud w świątyniach....." Ustęp z przedmowy. Mało morałów „obraz czynów ludzkich sam przemawia do serca!" „Prostota stylu, połączona z jasnością i poprawnością języka, znamionuiąca wszystkie dzieła autora....." „Mniemamy że rodzice mile ią (księgę) przyjmą a uczuciom ich towarzyszyć będzie życzenie czerstwości zdrowia i przedłużenia życia szanownemu weteranowi, iżby ta praca iego nie była ieszcze ostatnią przysługą dla oyczyzny, do chwały i oświecenia którey przez cały wiek przy-

kradać się nieomieszkiwał.

a. Ż.

Motyl. 1828. 1. VIII. N° 22. Kwartał II, str. 49-52.
Wiersz na śmierć Karpińskiego.

Zgasłeś więc stary Bardzie, pełen lat i chwały,
I ta lutnia, którą ci dawne wieszcze dały
Już niestety wraz z tobą ucichła wieczyście!
Leży jeszcze w laurowe przystrojona liście,
Lecz jak wyschłego zrzódła umarłe już łoże
Żalem nawet po tobie przemówić nie może.
I [illegible]iński któż ją teraz z rąk twych odziedziczy,
Któż przejmie twoję czułość, [illegible] słodyczy?
Każdy dźwięk twój po całym narodzie zasłynął
Jak tkliwy żal dzieciny w wszystkie serca płynął.
(str. 50.) Powtarzały go nasze lasy, pola, wioski,
Koił się ciężki smutek, uciszały troski,
Biegła miłość [illegible] z pod swej niskiej strzechy,
Usłyszeć swoje trwogi, żale i pociechy,
Rolnik nawet na wszystkie niedole skazany,
Patrząc na zaniedbane ojców swoich łany,
Zniszczony krwawą wojną i wszystko straciwszy

Zanucił twoię piosnkę i orał szczęśliwszy.
Tak z naszym Kazimierzem chwałę podzieliłeś,
On był Królem wieśniaków, ty ich wieszczem byłeś.
Nie miała twoia ziemia wdzięku obcych kraiów,
Tych powabnych miłości i poecie gaiów,
Nie przybrały iéj losy w te świetne obrazy
Te grzmiące wodospady, te olbrzymie głazy,
Te twory niepamiętnych przyrodzenia zdarzeń,
Co się zdają należeć do krainy marzeń;
Nie zatruł przecież duszy twojéj niesmak podły,
Ni Cię [illegible]ki ziem obcych od twoiej odwiodły.
Tyś nigdy świętych serca uczuć nie przytłumiał,
Tyś i niepiękną Polskę tkliwie kochać umiał:
Dość miała dla twéj duszy wdzięku i ozdoby,
Że się na niéj wznosiły stare ojców groby,
Że świetna rodu twego okryła ją chwała
I że mowa Zygmuntów po jéj polach brzmiała.
Ztąd to niskie iéj kmiotków opiewaiąc chaty
Znalazłeś na iéj niwach nieśmiertelne kwiaty,
(str. 51) Nie potrzeba ci było do Polskiego rymu

Motyl. 1. VIII. 1828.

Brać obcych nam obrazów od Aten i Rzymu,
Dość ci farb dostarczały nasze łąki, pola,
Nasz pasterz, nasze niwy i nasza niedola.
Ileż wieszczów w ten zawód z tobą biegło razem,
Ten świetnym złotych wieków łudził nas obrazem,
Ci z pieszczeńszych wyrazów gładszy rym toczyli,
Ten śpiewał iak Teokryt, tamten iak Wirgili
Tyś sam wieniec nagrody zyskał przed wszystkiemi,
Bo i w pieniu twem byłeś wierny twoiéj ziemi.
I iakże ci nie miało lutni podać w dłonie
To tak miłe twym przodkom rodzinne ustronie,
Ten dąb co cię w dzieciństwie swoim cieniem darzył,
Pod którym może ojciec o twem szczęściu marzył.
Ta młodą się nadzieją zieleniąca niwa,
Te pod błyskiem twych sierpów ścielące się żniwa,
Te nakoniec wieśniaki na twój głos tak tkliwe,
Jeszcze iak Piast orzące i iak Piast poczciwe.

Ten Bóg wreszcie co od nich zbrodnie Miast odsuwał,
Który to wszystko stworzył i nad wszystkiem czuwał.
Ale niedość ci było sławnego imienia,
Całem życiem stwierdzałeś szczerość twego pienia.
Kiedy ów tłóm poetów, co się w miastach chronił,
Nęcił nas do tej wioski od której sam stronił,
Tyś każdy los podzielał z wieśniaki twoiemi
Razem żył, razem cierpiał, razem płakał z niemi;
(str. 22)
Tyś ich w trudach pokrzepiał, ty boleść łagodził,
I wskazując w niebiosy, z życiem ich pogodził.
Spoczywaj zacny Bardzie w twoim cichym grobie
Wśród tych kmiotków, tak znanych i tak miłych
tobie,
Przy starych twoich sługach, mogile sieroty:
Zgodzą się wasze prochy jak zgadzały cnoty.
A ty Polsko! coś jego okryła się chwałą,
Złóż mu na tym grobowcu lutnię oniemiałą.
Może kiedyś, gdy wietrzyk swym chłodnym powie
wem

Stojącym nad mogiłą zaszeleści drzewem,
Spadkiem liści jesiennych, przebudzona mile
Zapomnianym już brzękiem ozwie się na chwilę.
A gdy ią dojdzie kiedyś odgłos naszej chwały,
Z popiołów nawet swoich wyda dźwięk wspaniały.

F. Morawski.

Winieta: lutnia wisząca na drzewie.

Ten sam wiersz w czasopiśmie „Wanda, Tygodnik nadwiślański wydawany przez Wandę Malecką. Warszawa. 1828." N° 1. Str 1–3. Podpisane gwiazdką. W spisie rzeczy: F. M.

Motto:

I sit at thy tomb .... when, thing, hear the voice, it is bot the blast of desart.

Ossian.

Kuryer Litewski. Nro 110.

w Wilnie w Piątek dnia 18 Września v. s. 1825 roku

Wiadomości Krajowe.

Otrzymaliśmy niewątpliwą wiadomość o śmierci Franciszka Karpińskiego, przypadłey d. 4. września w dziedziczney maiętności Chorowszczyźnie. Umarł mając wieku lat 84 miesięcy 11. Pochowany jest na cmentarzu parafii Tyszkowskiey d. 7 tegoż miesiąca. Prosił o położenie na mogile tego napisu: „Oto jest mój dom ubogi." W testamencie zostawił dobroczynne zapisy, o których spodziewamy się otrzymać dokładną wiadomość.

Gazeta Krakowska. № 84

z Krakowa dnia 19. Października 1825 roku

we Środę.

Z Warszawy d. 10. Października.

Czytamy w Kuryerze Litewskim iż dnia 16. Września Franciszek Karpiński, Członek Towa. rzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk rozstał się z tym światem w dziedzicznej maiętności Chorowszczyźnie, maiąc lat 84 i mie. sięcy 11. Pochowany iest na cmentarzu pa. rafii Łyskowskiey dnia 15. tegoż miesiąca. Pro. sił o położenie na mogile tego napisu: Oto iest moy dom ubostwa.

Kurjer Warszawski

N° 241. D. 10. Października. Poniedziałek. Rok 1825.

(str. 1077 s.)

Z Smutkiem dowiedzą się przyjaciele poezji Polskiej iż szanowny Franciszek Karpiński doszedłszy późnej starości, d. 16. m. z. rozstał się z tym światem. Pochowany iest na Smolarzu Kościoła Łyskowskiego. Wolą było iego aby na grobie położono następuiący napis: Oto iest mój dom ubogi.

[Pod rubryką „Z Warszawy" to samo w czasopiśmie lwowskiem „Rozmaitości" N° 45, d. 9. XI. 1825 (sic), na str. 360. Przedtem ocena po raz pierwszy granego „Listu" Fredry. Dalej „Naymodnieysze Kapelusze Damskie są białe" i t. d.

Gazeta Warszawska. N° 162.

Z Warszawy dnia 10. Października 1825. Roku w Poniedziałek

Str 2202. Czytamy w Kuryerze Litewskim iż dnia 15. Września Franciszek Karpiński, Członek Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyiaciół nauk, rozstał się z tym światem w dziedziczney maiętności Chorowszczyźnie, maiąc lat 84 i miesięcy 11. Pochowany iest na cmentarzu parafii Łyskowskiey dnia 19 tegoż miesiąca. Prosił o położenie na mogile tego napisu: Oto iest [illegible]

Przegląd krytyczny. Pismo miesięczne.
1876.
Str 314-317 krytyka Próchnickiego przez Dr.
W. W.

Ustawy komisyi edukacyjnej wyszły jako projekt
w 1781. r. Rozdział XV i ustęp o nauczycielu
wymowy nie różnią się prawie w projekcie od rozdziału XV.
Ustaw z 1783. r. Bp. Jocher I, str 300, Nº 2150.
(str 316)

Tow. elementarne zalwżono 7. III 1775. r. (str 316).

Książka o wymowie 1775 r. naznaczono 50 zł. czerw.
1776 o marcu zdwojona nagrodę. (str 316).

Pamiętnik polityczny i historyczny Przypadków, Ustaw, Osób, Miejsc i Pism wiek nasz szczególniej interesujących.

Tom I. 1793.

(Zeszyt marcowy)

Str 328–332.

7-go marca na posiedzeniu dorocznem Tow. do Ksiąg elementarnych, po mowie Piramowicza zabiera głos Król. „Że mowienie to było nieprzygotowane y na piśmie nigdy nie było, że słuchania tylko y z pamięci uchwycona myśl mówiącego tu się kładzie."

Mowa piękna, osobista, pełna wylania, może nie dość królewska. – Wspomina „o ziemi, „którą ieszcze możem zwać naszą," o niewdzięczności i nikczemnych mowach, które czekają prawowitych; stawia się za przykład bezinteresownej pracy; nie spodziewa się, aby sam doczekał się jej plonu. Bóg nas nie opuścił,

Bóg nas karze. Co człowiek uważa za przewrót natury jest często początkiem nowej ery, momentem tylko. Bogu są wszystkie czasy zawsze i razem przytomne. Zaklina król o pracę wytrwałą.

Redakcya dodaje od siebie uwagę, jak bardzo pragnie król dobra i jak niesbajętnem okiem na rozwój kraju patrzy. Optymistyczny ton.

A. Projekt. / Ustawy / kommissyi edukacyi narodowey / dla / stanu akademickiego / i na szkoły / w krajach Rzeczypospolitey / przepisane.
Roku 1781.

B. Ustawy / ..... / przepisane
w Warszawie
Roku 1783.

Rozdział XV w A) i w B): Klassy i nauki. Nauczyciel wymowy, N. matematyki, N. fizyki, N. moralney nauki i prawa — prowadzą klassy 3cią, 4tą, 5tą (dwa lata), 6tą.

Nauczyciel wymowy (B, str 38, 39) czyta autorów rać., objaśnia ich i komentuje, kieruje przekładami, rozbiorem, ćwiczeniami, pisaniem listów i stylem rać. W danym razie poprawia wiersze.
Tekst w A) i B) zgodny.

P. Chmielowski. Nasi powieściopisarze. Kraków. 1897 r.

Str 278: Pojawiły się nakoniec w 1856 i 1857 osmiotomowe Pamiętniki B. Michałowskiego. Publiczność i literaci podejrzywali Rzewuskiego, że on sam jest ich autorem; w każdym razie widzieli, że on podzielał poglądy Michałowskiego i chwalił jawnie tego egoistę, epikurejczyka, serwilistę i oszczercę.....

K. W. Wojcicki: Życiorysy znakomitych ludzi wsławionych w różnych zawodach, z rycinami. Warszawa, 1850. I, 411–430. Franciszek Karpiński.

Ustępy z pamiętników jako tako sklejone. Dodano kilka najbardziej znanych anegdot.

Portret litografowany ob. pod „Ikonografia VIII."

Ż. J. Kraszewski: Obrazy z życia i podróży.
Tom I. Wilno. 1842.

Str 117. - Genealogia K-go zapisana własnoręcznie w księdze imion szlacheckich powiatu prużańskiego - 1/12 Styczniu 1798:

„Pradziad Piotr Karpiński, który podpisał się na Elekcij Augusta II, z ziemi Nurskiej; Prababka Teresa Zielińska

dziad Krzysztof Mikołaj, babka Marjanna Winnicka.

ojciec Jędrzej Karpiński, matka Rozalja Spendowska.

ja Franciszek, syn Jędrzeja Karpiński, na lat 54, bezżenny.

Dom Karpińskich piecz[illegible]tuje się herbem Korabiem czyli: Łodzią z masztem bez żaglów, korab złoty w polu czerwonem, z masztem szarym, jak się przystoi wyobrażenie.

Franciszek ma posesyją prawem emfiteutycznem

nadaną osadę, Krainik zwaną, w powiecie prużańskim leżącą, na którą przywilej wykazuje się. Takowa kolonja podług ostatniej rewizyi ma dusz męskich 21, żeńskich zaś 18. Żyje w powiecie prużańskim, folwarku swoim prużańskim, rangi nie ma żadnej.

Takową procedencyą domu mego ręką własną podpisuję

Franciszek Karpiński."

Julian Bartoszewicz: Zrakamici mężowie polscy w XVIII. wieku. Tom I (Petersburg, 1853)

Str. 78 (w życiorysie Naruszewicza pod r. 1781.) W przerwach od pracy, dnia 31. lipca Biskup celebrował znowu w kościele jezuickim u bractwa Niemieckiego, w dzień Patryarchy stworzonego zakonu, Ignacego Lojoli i przedstawiał Królowi na zamku śpiewaka Justyny; bo pan Franciszek z sercem przejętem radością, jeden wyrokiego o sobie i talentach swoich rozumienia, spodziewając się hołdów i Króla i Rzpltej, marząc o nieśmiertelności, zjechał właśnie do Warszawy na dwór księcia Adama, jenerała ziem podolskich.

Str 78 (tamże, pod 1781.): 27 maja przysięgał Naruszewicz na Pisarstwo Wielkie Litewskie razem z Antonim Dziedzyckim, który po Ludwiku Tyszkiewiczu obejmował tenże

sam urząd Pisarza Wielkiego jako świecki.

Tom II (Petersburg 1856), str 371. o zajęciu się mineralogią u jenerała Komarzewskiego, zwiedzaniu gabinetów za granicą i. t. d.

Tamże str 392. o ożenieniu się Arnolda Byszewskiego z Katarzyną Skórzewską, Podkomorzanką Poznańską.

Tamże str 355. że w skutek wpływów Komarzewskiego Franciszek Rzewuski marszałek w. kor. opuszcza kraj 1783. r. i jedzie do Włoch.

Tom III (1856) str 257 _ Kazimierz Poniatowski, ks. expodkomorzy jest z Józefką w maju 1784 u siostry w Białymstoku, podczas pobytu ks. Jenerała Z. P.

Str 263 : Ks. Kazimierz umarł w Warszawie 13. III. 1800.

Stanisławów

Pogrzeb Józefa Potockiego według dyaryusza u X. S. Barącza.

7 biskupów (i arcyb.) łać. i unickiego obrządku, 3 sufraganów (str. 110)

Między dygnitarzami (110, 111)

Branicki wojew. krak. hetm. pol. kor.

Wojew. bełski (nie Cetner)

Kasztelan kamieński (St. ~~[illegible]~~ Kossakowski) z żoną.

Starosta kaniowski.

(Starosta grabowiecki z żoną)

Starosta ~~[illegible]~~ guzowski

Bilski, łowczy nadworny koronny.

Pani Ponińska wojew. poznańska.

Samych zakonnych księży 700 (str. 111)

Kościół wybity adamaszkiem ~~[illegible]~~ karmazynowym w ten sposób, że architektura nawy głównej i kaplic nie ginęła pod obiciem.

Szymsy [illegible] odznaczone złotymi galonami i frendzlami, nobilitą niebieską. Piastry pokryte lampami (dwupuntowemi. Cały kościół jarzący się od świateł." Zgoła cały kościół od samych okien górnych w około aż do dołu i z ścianą nad chórem, i z chórem adamaszkiem przednim i poważnym z axamitów karmazynowych, galonów złotych, i falbany nobilitowej niebieskiej przy innych ornamentach paradował...". (str 112). Architektura w. ołtarza widna pod obiciem.

Katafalk kształtem fortecy 9 łokci długiej i szerokiej, z czterema bastyonami. Wszystko szafirowe w złote żyłki, ze złotemi listwami (str. 113.): kolory Potockich. Na 4 bastyonach 4 kolosy 4 żołn. koronnych (istnieją do dziś dnia). Potockich. (113-115)

N. kolosami wznosił się stopniami katafalk sam, obity karmazynowo. Na stopniach na poduszkach: ordery, buławy, buzdygany i

„batons de commendement"; dalej zbroje. 2 orebrne dwie blachy przy trumnie; w gło. wach z portretem, w nogach z herbem zmarłego. (115, 116)

Nad katafalkiem namiot z karmazynowego aksamitu. Aniołty i Famy, trzymające długie napisy w ręku.

6 obrazów wiszących w kościele przedstawia sceny z życia zmarłego. Nadto portrety pokrewnych monarchów i Książęcych wizerunki.

Między kroczącymi kopie i. t. d:

Z autoramentu polskiego:

1. „Jmć p. Ruszczyc towarzysz znaku pancernego jw. j. p. wojewody kijowskiego, strzały rzucał"

6. Jo. jmci p. Potocki starosta rzeczycki ..... buławę rzucał.

22. IX. 1751. zaczyna się uroczystość w dta-

nisławowie, kończy 25. IX. Codzień po kilka mów, czasem 3godzinne, oddawanie panegiryków i. t. d.

Za lipową ulicą (od płd. strony) duża dąbrowa, miejsce majówek szkolnych. Tamże, (X. S. Barącz), str 152.

Na dzień zaduszny wynosił kaznodzieja kolegiaty i bracia kapnicy części szkieletów z podziemia i miał przy nich kazanie. Tamże, str 154, 155.

24. V. 1753 Jakób Augustynowicz, arcb. lwowski ormiański sprawdza cuda w kościele orm. i stwierdza to podpisem. Tamże str 157.

9. VIII. 1760 M. Boska ukazuje się kobiecie na drodze z Bohorodczan do Tyśmienicy. Str. 161.

26. II 1762 ksiądz uleczony na oczy. str. 162

10. V. 1763 kobieta odzyskuje władzę w nodze. dto

7. VIII. 1764 Moskale bombardują Stanisławów. (str. 167).

Stanisławów.

7. V. 1662 wsie Zabłotów i Knielmin zamie-
[illegible] Potocki kasztelan krak. i hetman polny kor.
na miasto (A. Szarłowski Rys historyczny m.
Stanisławowa. Stanisławów 1887. str. 4.)

25. VII. 1775. [illegible] przywilej erekcyjny Ka-
tarzyna z Potockich Kossakowska, kasztelanowa
Kamińska. (X. Sadok Barącz: Pamiątki m. Sta-
nisławowa. Lwów. 1858., str. [illegible], 1[illegible], wzór 10.)

1669 kościół obrz. łać. mianowany kollegiatą;
wówczas zakłada to Jędrzej Potocki kolonią
krak. akad. t. zw. „akademią stanisławow-
ską", w której 3 kanoników uczy: jeden
filozofią, drugi retorykę z dyalektyką, trzeci
jest kaznodzieją. (A. Sz. R., str 11, 12; X. S.
B. str. 27, 28).

Osiada zaraz dużo Ormian, obdarzonych oso-

innemi prawami (A. S. B. 34.) w r. 1677.
3. VIII. 31 † Jędrzej Potocki (X. S. B. 59)

1718 obejmują Jezuici akademią (a. Sz. R, 12)
1729 ukończona budowa ich kościoła, 1744
ich kollegium. 5 klas: 3 „gramatyki" i
2 „humaniora". Nadto jednoroczny kurs
filozofii. J. francuski i niemiecki wykła-
dane. (a. Sz, R., 12)

Oprycki nie dają się handlowi ormiańskie-
mu rozwiązać. (X. S. B., 87, 88)

1734. buduje Józef Potocki 4 bramy. (Archi-
tekci: Al. Potocki, wojewoda kijowski, syn Józefa
i dalej „Colonellus artilleriae regni") (X. S.
B. 91, 92)

Obraz Chrystusa upadającego pod krzyżem
w kościele u Trynitarzy. Stamtąd w r. [illegible]

wychodzi z procesyą: stacye na rynku, Trynitarz niósł krzyż; biczowanie się. Na sznurku wciągają na wieżę złamanego Judasza, ukazują go oknem i rzucają ludowi — wieczorna rozrywka. (X. S. B. 95,96)

Rok 1742 i 1743. pełne cudów, dokonanych przez obraz M. Boskiej w kościele ormiańskim. Najprzód pracze ona; potem uzdrawia po kolei ciężko chorą kobietę, mieszczanina z Tyśmienicy, potem jakąś uzdrowiankę, kalekę i kilku chorych. Tonącą ratuje, uzdrawia dziecko, które połknęło naparstek. Chory na krwiotoki ozdrowiał, kobieta sparaliżowana zaczęła chodzić. Lampa zgaszona przed obrazem zapaliła się. Kobiety widzą gwiazdy nad czołem, koło twarzy Madonny; i księżyc podczas mszy ukazuje się w dziwnym obłoku. Światła otaczają obraz; światła ukazują się na ręku Matki i Dzieciątka. (X. S. B. 98–103).

Dalsze uzdrowienia: chorego na gościec,

na chorobę św. Walentego, w l. 1745, 1746; dziecka dławiącego się r. 1748, opętanej od złego ducha ~~[illegible]~~, chorej na raka u nogi, chorego na febrę Gaspara Balsama jezuity i prefekta szkół stanisławowskich (8. VI.)*, ostępnej w 1749. r. Tegoż roku odnajduje gospodarz kanonika kolegiaty x. Mierzwińskiego jałówkę. — 24. VI. 1748 każe Józef Potocki płacić kahałowi 1000 złp. rocznie na dalszą budowę murowanego ormiańskiego kościoła i może rowie wieczne tem funduje. (str 105-107). (X. S. B. 104-108. * str 107, 108.

19. V. 1751. † Józef Potocki. (X. S. B. 108).
15. VIII. 1751 ciało przewiezione z Załoźec do Stanisławowa (X. S. B. 109)
X. S. B., str 110-135 przytacza: Dyaryusz czterodniowego pogrzebu ś. p. imci pana Józefa z Potoka na Stanisławowie ..... Potockiego..... ..... w Stanisławowie w kośc. kolegiackim expedyowanego...

Stanisławów.

Co do założenia kolonii akademickiej patrz A. Szarłowski: St. i powiat stanisławowski St. 1887, przyp. i) str 47–57.

Co do daty przybycia jezuitów, tamże b), str. 94–98

W r. 1732 liczył Stanisławów 3321 mieszkańców (1578 Polaków i Rusinów, 333 Ormian, 1470 Żydów). Tamże 114, 115 (według metody Susmitcha).

1. V. 1732 umiera Wiktorya z Leszczyńskich Potocka Żona Józefa. Pogrzeb trwa 4 dni. Tamże 123, 124. Ciało było wystawione do 25. V. w pałacu. f) str. 125.

Ks. Szymon Wojcicki był w 1747 podkustoszem kolegiaty. Tamże str 124 w przyp. e).

Oleksę Dobosza zabił 27. VIII. 1745 Stefan Dźwińczuk, gdy się z siostrzeńcem i Bajurakiem do jego chaty dobierał. Miał wtedy przy sobie krzyż z Bohorodczan w czerwone sukno zaszyty. Ten został przy nim. – Według zeznań Bajuraka. – Tamże, 139,140, z)

1754. sądzony Bajurak, Wasyl. Robi dobrowolne zeznania, a na torturach nic nie mowi. Tamże, 139, z)

W kośc. farnym „po prawej str. od wejścia, w ołtarzu opartym o filar, jest obraz św. Sebastyana..." Tamże, 212.

W bibliotece przy farze łać. są książki ze zbioru ks. Szymona Błażeja Woycickiego; tamże str. 231, 232.

Poezya w Stanisławowie:

1) Ogłos powszechnych aplauzów na uroczystość i Stanisława..... Jana Chełmickiego 1858.

Panegiryk wierszowany, najgorszy i najszumniejszy, na St. Potockiego. (X. S. Barącz, 157 s)

2) Żałosna strata ojczyzny ojca....

Pietas domus Potocciae...

Dwa jezuickie panegiryki na śmierć tegoż St. Potockiego w 1760. (Tamże, 158, 159.)

X. Szymona Wojcickiego wspomina i X. Sadok Barącz jako scholastyka kolegiaty przy zniesieniu jej w 1782. r.

Po pogrzebie r. 1751. miał starosta kaniow. [illegible] zabić żyda w Stanisławowie i przysłać natomiast całą ich furę (X. Sadok Barącz).

Słowacki Euzebiusz (E. S. Dzieła z pozostałych rękopisów ogłoszone. Wilno, Zawadzki. Tom I 1824, II, III i IV – 1826).

I, str. 11, 12, 13. Przykłady wniknięcia w cudzą duszę, zapomnienia poety o sobie: Pryam u Achillesa, Pryam błaga Hektora aby z A. nie walczył. „Gdy K. maluje troski i żale Luidgardy, gdy każe iey wzywać wiatrów, aby zaniosły iey skargi do matki i krewnych, jest wszędzie naturalnym i dziwnie słodkim, ale gdy przychodzi do tej strofy: „Ach nie stoycie, Syrby mężne!". Te wyrazy „Ja go ieszcze wolę lubić", „Onby się może poprawił" iak doskonale maluią serce kochanki, która nie traci nadziei i która wzywaiąc zemsty, piersiami swemi zasłoniłaby od niey cel swoiey miłości!.... Jak naturalny zwrot uwagi i przeyście z wątpienia do nadziei! iak głęboko rymotwórca musiał czytać w sercu

ludzkiem" (str 12, 13)

I, 97 („O Gracyi") „W naszym języku poezye Kochanowskiego, Krasickiego a osobliwie K-go mają ten wdzięk słodki, ten powab ukryty, który przez uczucie daje nam wyobrażenie gracyi w pisaniu."

II, 78 mówiąc o hymnie „znajdziemy niektóre przykłady hymnów w dziełach J. Kochanowskiego, Krasickiego i K-go
II, 156 przypisek: o wielkości Boga.

II, 79 mówi o odzie filozoficznej; „w K i Naruszewiczu czytać je możemy w języku naszym." II, 159 w przyp. przytacza. Skórka, Czas, Smutek, Przeciwko dziełom. Kato o nieśmiertelności.

II, 84 wylicza K-go m. autorami pięknych

polskich pieśni.

II, 84 mowa o elegii. Przykłady. Treny, Twardowski, Kniaźnin, „Żale Orfeusza", „wiele wierszy K-go."

II, 140, 141. Rzut i dyspozycya traktatu o poezyi pasterskiej. „P. p. (eklogi, idylle) iest żywe i przyiemne wystawienie spraw, obyczaiów, namiętności i uczuć ludzi, prowadzących życie pasterskie" (140) „Świat poezyi pasterskiey, to iest scena, na którey pasterzy stawiamy, iest po większey części idealny; iest to wiek złoty. Czy teraz możemy malować naszych pasterzy i iak?" (141). — „Namiętności i uczucia powinny być umiarkowane..... ..... słodkie i rzadkie. Miłość iest pospolicie namiętnością poezyi pasterskiey." (141). Miała być mowa o K-im.

II, 208. „Zdaie się że z teraźnieyszych ry:
motworców w iednym tylko K. odżyła dusza
Kochanowskiego: ten przyiemny pisarz sielanek
i Tłumacz Psalmów, umiał wznowić dla nas
pamięć dyca rymotworstwa polskiego."
[II, 244 i nast. mowa o przekładzie III pieśni
Iliady przez Kochan. „Lubo w niektórych
mieyscach tego tłumaczenia postrzegać się
daie dowcip i poezya właściwa Kochanowsk.
mu, iednak do iakiego stopnia rymotworstwo
polskie zostało w naszych czasach wydoskona-
lone, okaże następne porównanie." Następuje ustęp z przekładu Koch. i Dmochowskiego, gdzie „inny obrót, inna związłość, inna harmonia mowy." (248)]
III, 30 surowy sąd przekładu Delille'a, zwłaszcza niepoprawnej, ciemnej, niedbałej prozy.

Euzebiusza Słowackiego Dzieła z pozostałych rękopisów ogłoszone. Tom III. Wilno. J. Zawadzki. 1826.

Str 194–197. Karpińskiego Pieśni.

(195) „Jeden z teraźniejszych poetów, który Kochanowskiemu wyrównał w prostocie i naturalności wyrażeń, w przywięzującey gracyi opisów i malowideł, a który go przewyższa przez poprawność, poezyą myśli, i delikatność uczuć, iest Karpiński w pieśniach swoich.

Rymotworstwo polskie nie ma piękniejszego w tym rodzaiu zabytku.....

Pieśni iego maluią po większey części miłość, uważaiąc tę namiętność w różnych stosunkach z iey celem: są to skargi, narzekania, smutek, rozpacz nawet..... Większa część śpiewanek K-go nie iest niczem innem, tylko lirycznem wyrażeniem wzruszenia lub namiętności serca;

bardziey więc są to pieśni pasterskie, a niżeli sielanki; i do klassy liryczney poezyi należą.

Naywiększym dowodem zalety i wyższości pieśni K-go, iest, iż nie podobna ich czytać aby w nich nie smakować i po większey części nie zatrzymać ich w pamięci. Myśli iego nie maią oznaczonego celu i unosić się zdaią w krainie imaginacyi, co właściwie iest (str 196) cechą poezyi. Nic nie ogranicza ich lotu: są to pospolicie obce obrazy, które rymotwórca wykreśla, i które zdaią się na pierwsze weyrzenie nie mieć stosunku z iego rzeczą; tak w tey pieśni I. do Justyny o wdzięczności: .....

Jest on prawdziwie natchnionym, a tem iego natchnieniem (str 197) iest głęboka czułość. Dla tego bardzo sprawiedliwie poetą serca iest nazwany." .....

E. Helcniusz: Rozmowy o polskiej Koronie. Kraków. 1873.

1) I, 438, 439 opowiada o rozbudzonem życiu duchownem, bogactwie kościoła i wielkim klasztorze Dominikanów w Podkamieniu. Otwarto drukarnię, alumnat na 12 z biednej szlachty. Zapis na doktoryzacyę jednego Dominikanina w Rzymie.

2) I, 466. Zahajpole i Sokołów, wsi nad Dniestrem w ziemi halickiej, nadał Zygmunt I Jakóbowi Potockiemu. — 1570. zamieniono Zahajpole na miasto i przezwano Złotym Potokiem.

3) I, 469. — 1751 r. na pogrzebie Józefa Potockiego w Stanisławowie „przez dni 6 dawano nieustannie ognia ze 120 armat, które należały do Potockich."

4) II, 223 cytat z „dawnego pamiętnika": wobec

rodziców nie wolno było wyjść. Stać należało w postaci nieruchomej, milczącej. Brać Boże oprzeć się o co, zgarbić, opuścić się, lub nogi nieszykownie postawić.

5) II, 217 świadczy o zbytku Lwowa po pierwszym rozbiorze: 300 fiakrów karecianych, 3 sale pełne w traktyerni Hechta, kolacye u Żorża.

6) II, 214. W Łęcznie miał się pojawić do Niemiec z wózkiem ciągnionym przez psa. Został on urzędnikiem austryackim.

Ad 3) Baliński II, 718 cytuje „Kurjer Polski 1751 r.": „przez dni sześć ze 120 armat ojcowych dziedzicznych ognia dawano, na co 4700 kamieni prochu wyszło."

Pamiętnik warszawski. 1823. Tom VI.

Str 145–157 O Idylli pod względem moralnym.

W myśl pojęcia sielanki przez Brodzińskiego. Sielanka ma życie, nie złoty wiek oddawać.

X. Michał Dymitr Krajewski, Schol. Piarum: Woyciech / Zdarzyński / Życie i Przypadki swoie / Opisuiący / w Warszawie 1785 /. (Gröll).

Ojciec chce, żeby się uczył „Konstrukcyi", matka — francuszczyzny. Ma nauczyciela-dziwoląga, który cytuje Arystotelesa ~~[illegible]~~, pogardza prawem, fizyką, geometryą.1) Jedzie z nim do osady akademickiej w Sączu (Łukaszewicz oczywiście nie zna takiej) „oto się naybardziey staraiąc co było zamiarem uczących, abym cały dwar umiał od karty do karty; iakoż w przeciągu lat sześciu tak dobrze go umiałem na pamięć, że chociaż nie rozumiałem xiążek ani mówiących, wszystkie iednak reguły umiałem doskonale."2) Nie czyta Cycerona, bo ta łacina „bardzo nisko w porównaniu tey, którą w szkołach naszych

1) Rozdział II, str 6-14. 2) str 15. w rozdz. III.

pisano" (str 15) i nie mówi po polsku, bo to język, którym i Bedulus włada. Pisze nagrobki łacińskim wierszem, które czytane z różnych stron te same słowa dają, uczy się potem wymowy „bo za moich czasów pierwey uczono dobrze mówić niż dobrze myśleć" (str 18), i to z Praeceptów, czyta przytem panegiryki jako wzory. „Ktokolwiek ma zapał z natury i łatwość wybicia się wysoko w myślach, nie cierpi tak szczupłych obrębów, iak ie czytałem potem w Uwagach nad Wymową, autora Zabawek Wierszem i Prozą." (str 18.) Uczy się fizyki nareszcie, na filozofii; „nie teraznieyszą ludzi, iak mówią wolnieyszego zdania, ale tę, którą Arabowie razem z Ospą wprowadzili do nas (fizykę, str 23). Dysputa przerwana trąbą kończy nauki. (str 25, 26)

Rozdział V. (str 32–44) opisuje koleje uczonego studenta wyśmiewanego przez warszaw

skie damy, rozmawiające tylko o przybyłych z Paryża strojach.

Wuy daje mu książki, „abym gust popsuty (neologizmy) poprawił.". Dla tey przyczyny zalecał mi Dzieła Krasickiego, Naruszewicza, Mowy Seymowe Ignacego Potockiego, Zabawki Wierszem i Prozą Franciszka Karpińskiego." (str 50 w rozdz. VI.).

„Modni kawalerowie używają tego wyrazu, chcąc chwalić Damę z piękności. Jakże świeża!" (str 53).

W rozdz X zajeżdża na księżyc; w r. XI poznaje kraj idealny, Sielana; w XVI zajeżdża balonem do kraju, którego stolica, Modol, jest obrazem Warszawy. Na str 173 i nast. wzmianki o kompaniach wzdychających dam i kawalerów na los okrutny (rozdz. XVIII.)

Ostatecznie wraca do kraju, bez żadnych już skarbów, jak Candide z Eldorado.

Bibl. hr. Krasinskich w Warszawie.

HISTORIA
Mego Wieku
I Ludzi, z ktoremi żyłem.

Nunc itaque et versus, et cætera ludicra pono;
Quid verum, atq; decens curo et rogo et omnis in hoc sum.

Horat. Ep. 1.

Skończona R. P. 1817. *)

NB. Ten moy Manuskrypt ma bydź po moiey smierci oddany JW^u ~~Karolowi Prozorowi~~
~~[illegible]~~
memu Przyiacielowi.

In 4° str 244.

*) 1811 przerobione na 1817.

Str 3. Urodziłem się w Roku 1741. Dnia 4. 8bris. w Ziemi Halickiey, Powiecie Kołomyiskim, we Wsi Hołoskow, z Rodzicow Jędrzeia y Rozalii Karpińskich.

Str 3. Olexa Doboszczuk

Str 4. Kaietaś odpowiedzieć miał

Str 9. Potocki Starosta Guzowski

Str 11. Chłop gurski, ktorego Zonę Doboszczuk kochał

Str 13. Sosnowskiego i Malickiego

Str. 15. Janiszewskiego (tow. przedniej straży)

Str 12. Bohoroczany Rezydencyą Kossakowskich kasztelanstwa Kaminskich

Str 20. Alexandra Rószczyca

Xiędza Woycickiego

Do xiędza Brata moiego do Otenii, miasteczka gdzie był komendarzem

Str 24. Maryanna Broselowna Corka kapitana Saskiego z Turkułowny urodzona.

Str 23. Cztery lata ucząc się Filozofii straci: Tem czas młodości moiey naylepszy. Powie dział ktoś:

Str 27. Nowo przybyły Profesor Teologii u Bazylianow Nesterski

profesorów mnisskich (J.K.J. 1131)

Str 30. Tamburyni:

Str. 36. Poniscy starostowie dobrzcy.

Str. 41. Nesterski

Str 47. Księdzem Kobylańskim

Str 53. u Xięży Lubomirskiey Woiewodziny Krakowskiey,

Str. 56 z Generałem Kortycellim

Str 52. Do Wiednia przybyłem w Roku 1769 w Marcu.

Str. 67. Wybrałem się tedy z Wiednia ku końcowi Miesiąca ~~Maia~~ 7bra R. 1770.

Str. 82 w Połocku. dotychczas ~~otrzymuję się~~ (J.K.T. str. 1166).

Na str. 89 (J. K. J. 1170) „W czasie różnych Dzierżaw moich" jakby na nowo rozpoczęte pisanie.

Od str. 225 (str. J. K. T. 1258) w ustępie „Poznałem także w Nieświeżu" od wyrazów „zaś gatunkiem są karaimów" — nowy papier zielonawy i pismo b. stare.

Papier biały, pismo jeszcze starsze od „ale on zapędziwszy się" (str. 239, J. K. T. 1269)

Pismo starsze od „Zabudowanie tu w Chorowszczyźnie" (str. 243, J. K. T. str. 1271.)

W tekście drobne odmiany.

Gröllа Odezwa.

(Zabawki. Tom IV. 1783. Str III i IV)

Przyimowane były z ukontentowaniem od Publicum, tak w prozie, iako i w wierszu, pioma Jmci Pana Franciszka Karpińskiego; kiedy teraz albo to co dawniey pisał, albo co innego z pod pióra iego wyszło zebrawszy, z Drukarni moiey wychodzi, spodziewam się, że i ten Tom IV. Dziet Jego z równą wdzięcznością przyięty będzie.

Michał Gröll.

L'esprit des journaux, françois et étrangers.
Par une société de gens-de-lettres.—
Vingt-unieme année. Tome XII. Decembre, 1792.
X Paris.—

Str 406–407. Pologne.

Zabawki wierfem i proza. Passe-tems en vers & en prose; par Franciszek Karpinski. Varsovie, chez Groll. II volumes.

La littérature polonoise, jusqu'ici peu connue dans le reste de l'Europe, commence à mériter beaucoup d'attention. Comme K. est le poete favori de la partie cultivée de sa nation, on peut, en traçant une esquisse de sa maniere, donner en même tems une idée du gout des Polonois dans la poesie.

Le langage de ce poete a une simplicité originale & des graces inimitables. Ses sensations sont celles de l'innocence et de la nature, et la mélodie de ses vers, particulièrement dans les élégies et dans les pastorales, est la vraie expression du senti

ment. Quoiqu'on l'admire le plus dans les poésies vouées à l'amour et à l'amitié, on ne laisse pas de rendre justice à ses talens dans un genre plus élevé. Lorsqu'il chante la vertu ou les héros de sa nation, son langage s'élève à une hauteur et à une force qui étonne et maitrise les esprits autant que les poésies tendres les charment. Dans tous les genres, ses pensées et ses expressions ont une originalité qui, s'il était possible de les bien rendre en françois, auroient le plus grand droit de plaire, dans une carrière ou l'on rencontre si rarement quelque chose de nouveau. La traduction suivante ne donnera qu'une idée très imparfaite du style de ce poète.

[Następuje [przekład: A Justine]. (~~J. K. J. 279~~ sielanki Do Justyny, Tęsknoś na wiosnę.]

Ces poésies, dédiées au Prince Adam Czartoryski, général de la Podolie, sont déjà à la cinquième édition.

(Jenaische allg. Litter. Zeitung).

Motyl. 1828, 27. VI. № 18. Str 159, 160. Kwartał I.

Na zgon F. Karpińskiego.

Opis zgonu „prawego śmiertelnika.

„Jak ten strumyk pokryjomu,
Niwę spokojnie przepłynął;
Nie zamącił wód nikomu,
Cicho płynął, cicho zginął.
Oto iest ten dom ubogi,
Któryś śpiewał tyle razy...."

„Dusze cnotliwe," „dzieciny ..tkliwe. witają go w niebie.

(Str 160) Pobożni, wdzięczni i mili,
Jeszcze światem nie zepsuci,
Was tylko ten zgon rozkwili,
I wasze serca zasmuci.
Pól i gajów miłośnicy
Za [illegible]ściem pięknej wiosny,
Wynoście się ze stolicy,
Odświeżyć listek żałosny.

Ja gdy z wiosną wrócę w pole,
Nad mem okienkiem rosnącą
Zielnę roskoszną topolę
A wsadzę wierzbę płaczącą.

J. H.

Wiersz ten ogłosił Kurjer Warszawski, № 248.
D. 18. Października. Wtorek. Rok 1825. (str 1105).

Wiersz ten znajduje się w Rkp. Bibl. Jagiell.
№ 3735

Noworocznik Litewski na rok 1831. wydany przez H. Klimaszewskiego. Wilno. Drukiem A. Marcinowskiego. 1830.

Str. 127. – 136. Kilka słów o Karpińskim. (Podpisane. Kr.)

... „Gdziekolwiek się poeta serca obrócił, wszędzie szanowany i pieszczony spokojną i daleką od trosków starość przepędzał. Że zaś we wszystkich między ludźmi stosunkach, dobre ze złem przeplatać się musi, i K. w exkursyach ze swojej kolonii spotkał czasem kwaśną godzinę. Jak w niej zaradzać sobie umiał okażą dwie następne anegdoty, z których jedną piszący z ust jego słyszał, a drugiej był świadkiem.

Znajdował się raz nasz poeta w powiecie brzeskim u jednej bogatej pani, z której synem miał dawny związek przyjaźni. Pewnego dnia uprzejma gospodyni chcąc go uprzejmie ubawić, proponowała maryasza...". K. przegrywa 6 złotych. – „Weź ~~pan~~ sobie Waćpan pieniądze, ja jestem milionowa pani i ogrywać cię niechcę. – A ja pan sześciozłotowy,

odpowiedział obrażony K. i pieniędzy, które do mnie nie należą, niebiorę." Nareszcie służącemu kazała pani zabrać karty i pieniądze a K. wyjechał natychmiast do Karpina.

„Druga nieprzyjemność spotkała K-go w Świsłoczy, w domu referendarza T. Przysiadł się do grających w wostoną i jednemu z nich radził. — Inny odezwał się że skoro o pieniądze chodzi, kto nie gra, radzić nie powinien. — K. dobył okularów i przyjrzał się apostrofującemu. „Przyskarżyłem się już dość człowiekowi, którego będę sobie miał za obowiązek obchodzić przez resztę mojego życia." Uśmiechnął się wstał i wyszedł. W ciągu dnia był wesoły i nikomu o tem zdarzeniu nigdy nie wspominał."

Dwie anegdoty o rozczuleniu z którym „attencye" przyjmował

„W r. 1807 czy [illegible], w wigilię imienin Karpińskiego wojewodzina Orszorowa przyjechała do Karpina dosyć późno i w oberży mało od dworu

odległej przenocowawszy nazajutrz z jutrzenką razem, stanęła pod oknem mieszkania w którem spokojna dusza K-go słodkim snem spoczywała. Budzi go chór kilku głosów z akompaniamentem instrumentów śpiewający „Kiedy ranne..." K. myśli, że dostał się do wieczności, wybiega nareszcie. Postrzegłszy szanowną matronę, zalany łzami rozczulenia, padł przed nią na kolana, przyjął powinszowanie". Mawiał potem, że był to najpiękniejszy dzień w jego życiu.

Raz znowu uproszony, zasypia w bawialnym pokoju małego dworu, po obiedzie. Po obudzeniu się spostrzega, że w drugim pokoju gospodyni i trzy damy siedząc przy robótce milczały cały ten czas. „Oczy K-go zrosiły się łzami, ruszył się z miejsca, ściskał czule po kolei obecne osoby."

„K. żałował często że się w młodości nie ożenił, wspominał często swoją Justynę i przy tych to wspomnieniach uważano, że go często napadała

tak nazwana przezeń czarna melancholia. Kto znał starca nie wyszukiwał środków wyprowadzenia go z tak bolesnego stanu. Często najdrobniejsza z pozoru okoliczność złą godzinę kończyła."

„Wiewióreczka mała, lecz ma ogon srogi,
Jeleń że go nie ma, nosi za to nogi." Mazurek

„W r. 1811 K. zaczął myśleć o śmierci i zrobił rozporządzenie majątku, w którem cały swój poczciwy zbiór zostawić chciał na edukacyjny fundusz dla 12 sierot. Procent od legowanego kapitału miał odpowiedzieć zamiarowi. Szczególne w tym względzie były przepisy legatora. Młodzież mająca korzystać z ~~[illegible]~~ dobrodziejstwa być wszelkiego stanu wykład nauk tylko elementarnych; odzież i wyżywienie najprostsze. Godziny dla młodzieży przeznaczone do prac wiejskich zamykały plan tego instytutu. W kilkanaście lat potem zaniechał 4 myśl K. i porządkiem prawnego spadku zostawił swoją fortunę rodzonym siostrzanom.

Noworocznik Litewski na rok 1831.

(C. D.)

„Przed kupnem wsi Szarkowszczyzny w powiecie wiłkomirskim położonej, mieszkając blisko w Barkinie wybrał sobie miejsce. Najpierw zwrócił okiem na wzgórek, blisko jego mieszkania położonej; przeszedł przez drogę z fletem do Rudni wiodącej, na trawie ziemię okopał i obmurował kamieniami mały kwadrat gdzie zamierzał pośród własnych, których kochał, uprzednio ostatnie mieszkanie dla siebie założyć. Mawiał często: tu ciało moje spoczywać będzie, żadna ozdoba grobu mojego nie oznaczy; jedną tylko rzecz pozwolę sobie: wymuruję okrągłą ścianę wiodącą na smętarz i na niej dam następujący napis:

Trzeba było odpocząć utrudzonym w biegu,
I my tu nie na zawsze, tylko na noclegu.

Z odmianą miejsca, mieszkania i przedłużo

ną starością, zamiar uległ zapomnieniu;"....

Między str 136 a 137 litografia z napisem:

Otoż moy dom ubogi
Gniot Karpińskiego w Łyskowie.

(Skromny grób murowany, wśród drzew. W dali kościołek).

Nowy Pamiętnik Warszawski. Tom VII.
Rok 1802.

Na str 207 – 222 „ Rzut oka na literaturę Polską, od ostatniego podziału Polski, aż do końca wieku osiemnastego.

Wypis z Gazety pod tytułem: Intelligenz. blatt der allgemeinen Literaturzeitung, na polskie przetłomczony z przydaniem niektórych uwag przez X. K. P.“

[illegible] wzmianki o Karpińskim.

Brodziński (Pisma, Poznań 1872, tom IV, 318 s.)

„Otóż wiersze do cnotliwego obywatela Jędrzeja Moskorowskiego:

Ktoś mi powiedział: pan Jędrzej w robocie
(i. t. d. Wiersz Krasickiego).

(str 319) Mogęż przytoczyć wiersz późniejszy Karpińskiego w tymże przedmiocie i do tejże osoby pisany. Zobaczymy w nim więcej bolejące serce miłością ojczyzny i cnoty:

Jędrzeju, na świat patrzywszy
(J. K. J. 397. Do Macieja).

J. I. Kraszewski: Obrazy z życia i podróży.
Tom I. Wilno. 1842.
Str 103 - 125. Prużana. Karpiński.

Str. 115. „Naiwny ten poeta i mieszkał w Krasnem, gdzie do dziś dnia, skromny jego drewniany domek, stoi niedaleko od drogi. Dwa ganki z daszkami, dwoje drzwi, żadnego okna od dziedzińca — oto powierzchowna jego postać; za nim gęsty las jodeł, wkoło wytrzebione pola ociemnione lasami, las, las i las na wszystkie strony."

Str 115, 116: „Za Sielanki zapłacono Sielanką; kawał prostej ziemi za kawał prostej i prostodusznej poezyi."
Str 116. „Z wielu listów autografów K-go, które mi się czytać zdarzyło, żaden poetycznej duszy nie objawia....."

Str. 119 - 125 charakterystyka K-go. Popularny

nie dla tego, że narodowy (bo i on także obcy), ale, że egotyczny, osobisty. „Brakło mu też do narodowości, podstawy – uczucia religijnego" (str 122). Kiedy mu Justyn zabrakła, został talent. Platon, książka dla dzieci, „Ojciec straszny" – oto jego zajęcia literackie.

K. z J. Hofmanowa. Rozrywki dla dzieci. Wyd. II. Rok III. Tom VI. 1828. „O Franciszku Karpińskim" (1. XII. 1826). Str 285–332.

1) Autorka zawdzięcza K-mu miłość ojczystego języka, o którego piękności wątpiła. Str. 286

2) Siostra K-go Marya wydana za Kozieradzkiego. Brat utrzymywał ją. „Umarła w Ossowcach blisko Buczacza na Podolu, zostawiwszy kilkoro dzieci." Str 287. przyp.

3) Opuszcza młodo dom ojca i stara się o protekcyą ks. (Augusta) Czartoryskiego. „Niedaleko od Sieniawy iest miasteczko Przeorsk, z Klasztorem Zakonnic. Panna starsza..... do tego przedstawienia dopomódz mu obiecała. Wytoczono odwieczną klasztorną kolaskę; nie mogąc dobrać, zebrano do niey cztery nędzne konie; K. miał po Oycu wytarty mundur swego Woiewództwa, ustroił się w niego....."

W Sieniawie melduje się jako „Młodzieniec potrzebujący opieki", opowiada Księciu Wojewodzie swój stan, literackie zamiary, wręcza trochę wierszy i wychodzi. — Podobały się, stąd obietnica opieki. Str 289, 290.

4) „ nie iadł nigdzie darmo chleba." Str. 291 (mylnie 283)

5) „ Nie wiem czy są drukowane nuty do Pieśni Karpińskiego; jeśli nie, zdaje mi się, żeby to było godnem uczczeniem cieniów iego, gdyby się tło zaiął zebraniem i ogłoszeniem ich." Str 292 (mylnie 284) przypisek.

6) „ — mnie samey zdarzyło się iż właśnie gdym tego lata o Karpińskim pisała, Mularz bliski pracujący, niewiedząc o tem bynajmniey, zanucił wyiątek z pieśni Jego przeciw Samobóystwu. (2 i 3. zwr. na str. 415 u J. K. J.) ⁂ Tamże

7) Listowi o Rzeczypospolitej przypisano wpływ na działania Kom. Edukacyjnej i założenie korpusu kadetów str 292, 293 (nie 284, 285).

8) Miłość zwichnęła mu życie. Zakochany w osobie wyższej stanowiskiem „taką odebrał odpowiedź: że przystaje na wszystko, byle on przy swoim, ona przy swoim pozostała nazwisku, zapalił się gniewem" (str 294). „Urażony, porzucił miejsce, gdzie ulubiona przebywała." str 293, 294, (nie: 285, 286)

9) „umarł jeden z ulubionych wychowańców jego X. Roman Sanguszko" str 295 (287)

10) „utrzymywał własnym kosztem kilku ubogich Uczniów w Łyżkowie, lubił przyglądać się ich postępom, zachęcać ich towarzyszów i swoją przytomnością każdy popis zaszczycał" (308)

11) Dobrać K-go dla chłopów Chorowszczyzny i Krasnika. Zakłada szkółkę, zaopatruje w niej nauczyciela. Otwiera dożynki, na których gromada śpiewa jego pieśni. (str 309).

12) Ustępy z pieśni ułożonej na dożynki, gdy dziad wydawał córkę. Nutę ułożył K, „gdyż znał muzykę i głos miał miły" (str. 309) Zebraly się dzieci wasze

Hey, hey
Dzieci wasze;
Aby iadły dworską kaszę
Hey, hey
Dworską kaszę.

A gdy iasny włos rozłoczy
I dużemi spoyrzy oczy,
Jakże pięknie iey będź Panią!
Wszystkie serca idą za nią.

Życiež długo państwo nasze,
Tego życzą dzieci wasze (str 310).

K. z J. Hofmanowa. Tom VI (dalszy ciąg).

13) 1813. r. w Chorowszczyźnie napadli na dom jego Sasi (pod wodzą gen. Marszałka Regnier). Rozeszła się wtedy wieść o jego zgonie. (str 310).

14) Zdziecinniał na starość. Mówił wierszami; żył z przesadną punktualnością. – Dwie przechadzki do stupa oddalonego o 80 kroków. Migdał i rodzynek po spacerze. — Gra w warcaby lub kalabrakę. Na pamięć uczył „Laurę Filona," o powinnościach obywatela, o wielkości Boga. Umarł 16. IX. 1825. Pochowany na cmentarzu w Łyżkowie 19. IX. — (str 310–313)

15) Anegdota o Hlebowie (str. 1259 J.K.J.) opowiedziana (według „Wandy, wiązania na rok 1825.") o generale Lwowie, w r. 1806 (str. 314)

16) U sąsiada zastaje nieznanego gościa z Warszawy, który K-go nad wszelkich polskich poetów stawia i radby go ujrzeć. Łzy puszczają się poecie z oczu (str 314, 315)

17) Wiersz „Wdzięki, Wiosna etc." (7. K. J. 429) na prośbę ks. Wirtembergskiej (str 315 [illegible]

18) Wiersz „Z pomiędzy drzew" K-mu przypisany (str 316).

NB. Autorka starała się o nowe szczegóły do biografii „Próżne były w tey mierze długie zachody moie, próżne pilne badania, mnogie na wszystkie strony listy; zaledwie kilka drobnych szczegółów zebrać mi się udało..." (str 287).

Herbarz polski podług Niesieckiego....
przez K. Łodzia-Ozarnieckiego. Tom I
Gniezno 1875-1881.

„Karpiński h. Korab w ziemi nurskiej;
piszą się z Karpina, skąd się potem do
Prus wynieśli....."

„Jan i Szymon Karpińscy. Koroplewiczc
legitymowali się w sądzie gr. trembowel-
skim 1782. Do tych zdaje się należy
nasz poeta Franciszek... a także Hilarjon,
znany geograf † 1766.

Wybicki, Pamiętniki (Poznań, 1840) I.

Str 7–8 „Jezuici w innych krajach oświeceni, u nas w grubej niewiadomości, bałwochwalcami tylko dzikiego dworu zostali, obciążając nasze głowy tą niezrozumiałą tajemnicą Tacinę"

Str. 8. wspomina „dzikie i tyrańskie ręce" dyrektorów, ciemniejszych od Jezuitów. „Trzeba było być koniecznie zimnym, ponurym, milczącym, i jak zwykle mnichy aż do podłości pokornym"

Str 10. „Myśleć nie kazano." Tamże o drugiej nieustannej.

Str 163–164. Podczas konfederacji barskiej (ur. się 20. IX. 1747.) jest w Gdańsku. „Jadąc przez przedmieście zwane Szotland mijałem wspaniałą budowę szkół, do których chodziłem i wołałem: aby mi wróciły tylko lat dwa-

conych; żałowałem uczniów, których tam
postrzegłem, iż równie jak ja nic a przy-
najmniej bardzo mało się w nich nauczą.
Matka moja, postrzegłszy widoczne moje
zamyślenie z uśmiechem odezwała się:
„Cóżto mój Józefku, jeszcze się gniewasz
na plagi?" — „Ach tak, kochana matko, odpowie-
działem, bo bito a nie uczono."

Pamiętniki Seweryna Bukara. (Drezno, 1871) Str 71.

1791 r. (str 60) stoi autor kwaterą w Niemirowie. Na redutę tamecznę prowadza Kościuszko panią Schererowę, żonę komendanta regimentu. „Nie wiem jakiem zdarzeniem — ale pewnie musiałem być od Kościuszki posłany do niej z zawiadomieniem, że już pora jechać do sali redutowej — dwić, że znalazłem się w jej pokoju wtedy, gdy się ubierała; a że znajoma mi była i humoru wesołego, kazała mi wznurować się. C'était mettre ma continence à une forte épreuve; musiałem dopełnić rozkazu. — Te moje opowiadania zarywają coś na wyznania Russa, z tą różnicą, że żadnych brudów ani latrostwo nie mam sobie do wyrzucenia."

Memoires du prince Adam Czartoryski. Tome I
Paris, Plon, 1887.

Str 19. Księżna Izabella żeka się po śmierci marszałka Lubomirskiego, szwagra męża. Za życia obiecał jej, że ją po śmierci odwiedzi. Stąd co wieczór obawy.

Str 18. Po sejmie 1782 r. wyjeżdża Jenerał Z. P. na Wołyń i Podole z licznym orszakiem. Po powrocie obiadają księstwo w Puławach. — Niemcewicza i Kniaźnina wspomina pamiętnik (str. 20). Opis podróży str 19-25.

Str 10. Opisując śmierć ks. Teresy, zaraz po jej pierwszej prezydencyi jenerała z. p. w trybunale litewskim (str 11 i str 16) wspomina ks. Adam „la gouvernante, mademoiselle Petit."

Notatki Stefana Witwickiego z opowiadań Kniaziewicza i Niemcewicza. (Kronika Rodzinna, 1884).

Niemcewicz wspomina przepych Białegostoku.

„Kniaziewicz który już po śmierci Branickiego garnizonował w Białymstoku, jeszcze i wtedy widział rezydencyą hetmana w bardzo świetnym stanie." (str. 389)

„Niemcewicz widział starość Kaniowskiego, był u niego w Kaniowie z ks. Adamem Czartoryskim, gen. z. p. Powiada, że przy stole usługiwały tam dziewki wiejskie, a przy piecu w sali był obszerny zapiecek, gdzie zawsze siedziało kilku małych chłopców, których Kaniowski miał do pokojowej służby." ... (str 417)

Mémoires du prince Adam Czartoryski. Tome I.
Paris, Plon, 1887.

Cette propriété (Powonzki) était une espèce d'oasis entourée d'une mer de sable et elle-même pleine de verdure. Chaque enfant y avait une cabane et un jardin ; au milieu, sur une éminence, ma mère avait pour elle une maison plus grande entourée de bois d'un côté et de l'autre, dominant un étang dont les eaux coulent dans une petite rivière baignaient toutes les plantations. Pour orner la propriété, ma mère y avait fait disposer des ruines ; rien n'y manquait. Il y avait une île, un moulin, une grotte dans l'île, une écurie en forme d'ancien amphithéâtre et une large cour où s'ébattaient des poules et des pigeons en nombre considérable, auxquels nous donnions souvent à manger

Nous y recevions rarement des personnes étrangères ; mais, vivant entre nous, notre mère

pour ses enfants et nous pour elle, nous représentions cependant quelques scènes amusantes. C'était une eglogue perpétuelle, une vrai tableau de poésie rustique.

Chaque cabane de notre colonie de Powonzki avait un emblème particulier. Ma sœur Marie avait un pinson avec l'inscription „gaité." On m'avait donné pour la mienne une branche de chêne portant le mot „fermeté." Au-dessous de la maison de ma mère se trouvait une poule avec ses poussins, sur celle de ma sœur Thérèse un panier avec des roses blanches et l'inscription „ bonté"..... c'est ma mère qui avait imaginé et organisé tout cela (str 8, 9).

Potem imieté ks. Jeresy (str. 10) i ks. Wojewody (str 13–15).

Czasopismo naukowe od Zakładu narodowego imienia Ossolińskich wydane. Rok 1832, zeszyt IV, str 132, 133.

Wymieniono w zbiorze medali i monet: „Medal: Morentibus. Franciszkowi Karpińskiemu od Króla Stanisława Augusta dany, a po jego śmierci od krewnych tutaj odstąpiony."

Klementyna z Tańskich Hofmannowa.
Rozrywki dla dzieci. Rok III, tom V.
2gie wydanie 1828.
Str 3–26. O Józefie Szymanowskim (1.I 1826)
(ur. 1748, umarł 15. II 1801.)
Ustępy z jego listów (z 1792–1801 r. pisane „do osoby którą kochał czuło i cenił wysoko")
Str 19 „d. 17. Września (1792)
Mieliśmy tu Karpińskiego, który iuż edukacyi Dominika Radziwiłła poprzedał. Powiedał mi wiele pieśni swoich na pamięć, które w celu śpiewania w kościele dla pospólstwa napisał. Niektóre bardzo ładne"

List poprzedzający nosi datę „d. 1. września z Sieniawy", następne „2.16. września z Dembna", „d. 19. Października z Sieniawy", „d. 24. Października 1792"
Przedtem: 22. VII 1792, 24. VII., 13. VIII.

Pamiętniki Kajetana Koźmiana obejmujące wspomnienia od roku 1780 do roku 1815. Oddział I. Poznań. 1858.

1) O srogości wychowania jezuickiego str 8,9

2) „a gdy Paweł II skończył życie i wstąpił na tron błogosławionej pamięci cesarz Aleksander, zajaśniał on jako gwiazda, a raczej jak słońce przyświecające nie tylko zasępionemu horyzontowi Polski, ale całej ludzkości. – Str 243/4

3) Stosunki przyjacielskie z Moskalami. Podczas Targowicy poluje K. Koźmian z pułkownikiem Norynem i brygadyerem Nowikowem. Daje temuż sforę, dostaje w zamian krowę ukraińską i barana wołoskiego, oraz piękny pałasz „na pamiątkę przyjaźni." (str. 220, 221). – Jenerał Bauwr, szef regimentu huzarów rozrywany

na Wołyniu (str. 305). Walewski, wojewoda sie-
radzki, dawny konfederat barski, później targo-
wiczanin żyje z generałami rossyjskimi i gu-
bernatorami (str. 305). Córkę jego, ks. Stanisława
ur. Zabłonowska, porzuca męża i ma wciąż
Bawura przy sobie (str. 308).

4) „Czasem księżna (Antoniowa Lubomirska) ka-
zała ze swojej garderoby stanąć rezydentom
młodym i pannom, które chociaż nieuczo-
ne śpiewały przyjemnie na głosy piosneczki
Karpińskiego a często Kniaźnina o wesołach
(str. 198)

Dębicki, Puławy.

I, 156. „Franciszek Karpiński, o którym później mówić nam przyjdzie, wyszedł również z ręki księcia, a w Puławach przepędził lat kilka jako nauczyciel młodego Dominika Radziwiłła."

I, 198 s „Kiedy w Warszawie po Monachomachii i satyrze Dewotka biskupa Krasickiego, Węgierski i wielu innych wtorować będą wolterowskiej Pucelli — w Puławach Karpiński, Kniaźnin i Woronicz, żale po stracie ojczyzny dostroją do tonu psalmów, modlitwy i pieśni religijnej."

IV, 88. Zabawki wierszem i prozą. Warszawa 1782.

Por. jeszcze I, 200 o konserwatyzmie literackim; III, 251 o polskości Puław; nazwany Karpiński nadto: I, 86, 147, 162, [illegible], 211 (ob. Radziwiłł Dominik), 385, II, 5, 299.

Znicz 1834.

Str 178, 179. Pierwsze dwa wiersze Franciszka [illegible]

Poeta nasz miał dopiero lat 14. kiedy, wedle ówczesnego zwyczaju, kazano wszystkim studentom z jednej szkoły, napisać wiersze na obraz wystawiający — Najświętszą Pannę na ręku z Panem Jezusem, sięgającym po lilję, którą św. Józef podawał — oto co K. napisał:

Spragnionego Baranka wypuść na pastwisko!
Józefie do lilii — niedaleko — blisko

Sam K., powtarzając te wiersze przyjaciołom, wyznawał iż to była najpierwsza jego poetycka robota i wspólnie z niej ze słuchaczami się naśmiewał.

Piosnka tegoż
około roku 1783 napisana.
Wszystko tak jak miała
Kasia mi oddała.
Dwie ręce [illegible].

Dwie piersi parzyste.

Buzię, twoje oczy.
Włos pięknej warkoczy —
Oddała mi skoro
Wszystkiego ośmioro

Duszo serca mego!
Daj co dziewiątego.
Kasia usłuchała —
I w gębę mi dała.

M. str 178 a 179. Przerys wierszów Fr. Karpińskiego ze Sztambucha K. z Cedrowskich Kamieńskiej.

Prawdziwe szczęście, gdy Panna Cnotliwa;
Zacna Kostusiu, jakżeś ty szczęśliwa...

Fr. Karpiński.

28 [illegible] 1808. [Przy str 127 był portret].

Mała encyklopedja polska [illegible] — Tom I. A–K.
Leszno i Gniezno. 1841.

str. 325–326. Kar[illegible].

Str. 32[illegible]: „[illegible] roku 180[illegible]. [illegible] się [illegible] dowiedział o [illegible] utworzonym księstwie warszawskiem, obudziły się w starcu chęci patryotyczne dla kraju i pospieszył do odrodzonej dawnej Polski stolicy, z wielką liczbą [illegible] demonstracyjnych [illegible]. Przyjęto je z wdzięcznością i uszanowaniem dla osoby [illegible], ale [illegible] trzeba wyznać, że nie były one [illegible] równe i że ich użyć nie można było...... [illegible] [illegible] ...... Od czasu owego królestwa polskiego, [illegible] aż odwiedził Warszawę na dni kilka, i [illegible] jego [illegible] — wszystkiem, jak [illegible] przez naocznego świadka w Przyjacielu ludu z r. 1838."

str. 32[illegible]. twierdzi autor, jakoby [illegible] swego [illegible] wyszła w [illegible] czyli [illegible] [illegible] r. 1834.

Znicz Noworocznik wydany przez Józefa Krzeczkowskiego. Wilno. Drukiem J. Glücksberga..... 1834. Str 127–178. Obraz życia F. Karpińskiego wyjęty z jegoż rękopisu pod tytułem: Historya mego wieku ludzi z którymi żyłem.

* Lubo tyle i tak rozmaitych pióro o [illegible] pisało; wszelako pochlebia sobie wydawca iż czytelnicy Noworocznika radzi będą wyjątkom z dzieła dotąd jeszcze niewydrukowanego, gdzie prostym i rzymującym sposobem F. K. własne opowiada życie. Rękopis ten, do czterdziestu arkuszy dość ściśle pisanych obejmuje. [illegible] tu kładące się nie z oryginału wszakże) zrobione przez D. Chodźkę i do umieszczenia w Noworoczniku przysłane. Później mi udzielił Jan Zakrzewski całkowitej i dokładniejszej, jak się dowiedziałem, bo wprost wedle oryginału sporządzonej kopii, z której gdzie nie gdzie wypisy te sprostować i pomnożyć wypadło.

Wanda Tygodnik polski Płci pięknéj i Literaturze poświęcony. Tom I, str 223 – 225. 1820.

„O Karpińskim.

Ten poeta każdego wieku i stanu którego pisma tyle
ujmujące
Zawsze proste i duszy uczuciami tchnące;
Nowego w odczytaniu nabierają wdzięku,
Wyjść nie mogą z natury przyjaciela ręku..(a)."

„Podawna pędząc życie w wiejskiem zaciszu, usunął się od wszelkich związków literackich i prawie zapomniany został. Słyszałem, że wiele osób obeznanych z literaturą nie wiedziało czyli jeszcze żyje; jeden już – po nim Elegje pisał."

.....

„I nigdy żółć mojego pióra nie zatruła" (Krebillon)

Następuje przedruk artykułu w Tyg. Wileńskim 1820, X, str 94 – 96.

(a) Wspomnienia. Nr. 5 Tygodnika na rok 1819.

Puławy I.

[illegible] w listach do Śniadeckiego ubyskuje nas nauką Kanta która jak mówi „zaciemnia tak mózgi, jak moda Voltaire'a je zabałamuciła!" – Por. I, 200., III, 382, IV, 24 ss, 225 ss, 239.

Ateneum, 1890, Czerwiec. Tom LVIII, str 457.

„Przedstawiciel wprost przeciwnego krasickiemu kierunku, „poeta serca" Karpiński, znalazł w poemacie Tassa zarys pomysłu do najpodniosłejszej ze swych pieśni — „Żale Sarmaty", które w zawiązku mieści w sobie jedna ze strof Jerozolimy."

(Bronisław Chlebowski).

Pamiętniki czasów moich. Dzieło pośmiertne Juliana Ursyna Niemcewicza. Paryż 1848.

Str. 70. s. (w Rozdz. VII.):

Czas naglił, przez Warszawę udaliśmy się do Wilna na kadencyą zimową Trybunału. Wilno w najpiękniejszem jest położeniu. Sterczały jeszcze ruiny zamku Wielkich Xiążąt Litt., co więcej, gdzie była świątynia pogańska, widać było resztę kości na ofiary ubłonych..... Miasto całe prawie murowane.....

Str. 71. (tamże):

Do Wilna, jako do stolicy Litwy zjeżdża się wielu obywateli znaczniejszych. Towarzystwa liczne, bale, reduty, zima urozmaicona nierównie niż w Warszawie. Pamiętam, że na nowy rok było 27 gradusów mrozu..... W ciągu trybunału..... dwie sprawy pamiętam, jedną m. X. Czartoryskim, ojcem X. Adama, a drugą a prywatnym obywatelem, w której syn skazał ojca Wojewodę Ruskiego

nie tylko na uiszczenie czynionych mu pretensyj ale nawet na zapłacenie grzywien..... Druga sprawa nie powinna była nigdy przechodzić przez sąd publiczny. Oskarżony został niejaki Xiądz Ogonoski o obcowanie z krową; ztąd rumor niezmierny. Całe duchowieństwo z Massalskim biskupem na czele powstało, przecząc, że sąd cywilny niepowinien sądzić duchownego. Przyjechał do Wilna Nuncyusz Papiezki Saluzzi ofiarując medyacyą swoją; po wielu zachodach, lubo podług statutu sodomia powinna była bydź śmiercią karana, Xiądz Ogonoski na więzienie został skazany.

W tym to roku 1782. przypadła śmierć X. Augusta Czartoryskiego Wdy Ruskiego."

W Rozdz. VIII. mowa o podróży podjętej na Wołyń, Ukrainę i Podole przez X. Jen. Z. Podol. po śmierci ojca, X. Augusta.

Str. St. „ Z Podola udaliśmy się do Galicyi dawniéj Ruszą Czerwoną zwanéj, nic bez bo-leści widząc tę tak piękną krainę oderwa-ną od Królestwa Polskiego. W ten czas to zdarzyło mi się widzieć pierwszy raz znako-mitego wieszcza naszego K-go, trzymał on dzier-żawę małą wioskę podobno od sławnego Po-tockiego starosty kaniowskiego. Była to już godzina dziesiąta wieczorem gdym zajechał przed biało tynkowany domek. Wszedłszy z sieni do izby, zastałem wieszcza siedzącego na krześle i moczącego nogi. Twarz jego smugła, włosy czarne, oczy czarne i żywe, przyjemny uśmiech, mowa łagodna. Był to poeta z łatwości, na-turalności swojéj powszechnie znany. X. Adam Czarto-ryski Gen. Z. P. przyzwał go na dwór swój za sekretarza, gdzie wiele lat pozostał. Po ostatnim podziele kraju książe Repnin dał mu z ekonomii Grodzieńskiéj małą swobodę, w któréj do śmierci pozostał. Pierwsze wiersze

jego do Naruszewicza dały go poznać światu polskiemu. Zaczynały się one tym wierszem: „Po Kochanowskim długo pozostały wieniec ...." etc. (str 82) Wiersze jego do Zygmunta Augusta: „Ty śpisz Auguście, a w dom twój goście przyjechali" etc Kilkie Elegje do Justyny nie zatracą nigdy ni sławy ni pamięci Karpińskiego."

Dalej o pobycie u Starowolskiego „pod Sokołem", o spotkaniu się z Józefem II we Lwowie (str 83), o zimie przepędzonej z K. Gen. w Wiedniu (str 87). Niemcewicz jedzie ze St. Sta. tykiem do Włoch.

Adam Moszczeński: Pamiętnik do historyi polskiej w ostatnich latach panowania Augusta III i pierwszych St. Poniatowskiego. Wyd. III. Poznań, Żupański, 1867.

Str 41. Właśnie wyszedłem ze szkół poznańskich od Jezuitów, którzy nic nie uczyli, oprócz reguł Łacińskiego języka w alwarze, wierszem łacińskim wyłożonych, których żaden z młodzieży rozumieć nie mógł. Moralność ich i nauka zasadzała się na nabożeństwie należącem do sodalis marianus, na przykładach życia świętych i ich cudach, wmawiając w każdego młodego, że uchybienie powołania do stanu jakiego gubi zbawienie duszy.

Str 43. W tym czasie 1763. r. wyszedłem ze szkół.

Str 73. Miała pani jenerałowa Grabowska przy sobie panią Byszewską, rozwódkę

Gintoftównę z domu.....

Str 74. Otóż pani Byszewska chcąc swego brata polecić względom króla, mając wiele mocy nad panią Grabowską.....

Str 92. Ja o tem wszystkiem dowiedziałem się od księcia Repnina w r. 1777. gdy stał we włości humańskiej we 40000 wojska; żyłem z nim przez rok cały, nie chciał mię puścić od siebie, ponieważ zobowiązałem ~~się~~ go bardzo przez przytłumienie dżumy 12 wsi zajmującej....

Str 157..... u niego (ks. Rumiancowa) w jego dobrach bywałem często, gdzie, gdym przyjechał, to mnie trzymał u siebie po dwa tygodnie.

Kłosy 6. Września 1877. Tom XXV, str 154.

List St. Konarskiego z r. 1759. do Antonina Pogalińskiego, superyora Piarów w Krakowie. (wydał Dr. Wł. Wisłocki).

W przypisku 13: Otworzyli ją w rzeczy samej (Jezuici akademią lwowską) mimo protestów dnia 11. grudnia 1759. r., której to sposobności miał J. K. jak biografowie jego zapewniają zostać nauk wyzwolonych i filozofii doktorem. Podanie to jest mylne. K. otrzymał tę godność później. Według zapiski współczesnej, o rękopiśmie powyższym, promowani zostali przez Jezuitów lwowskich, przy akcie otwarcia akademii tamtejszej, następujący: ..... 6-tus. Perillustris C. R. D. Josephus Bachmiński, auditor philosophiae. Tych sześciu promowali Jezuici we Lwowie ad primam lauream die 11. Decembris 1759."

Magazyn / Warszawski, / Pięknych nauk, kunsztów, i różnych / wiadomości dawnych, i nowych, dla / zabawy i pożytku osób obojey Płci / wszelkiego stanu i smaku. / p. A. P. H. P.

Warszawa. Gröll. 1774. Część II

Str 319- 322. Powrót z Warszawy na wieś autora / Zabawek wierszem i prozą.

Luctus Multiplex, / Ex unica / jactura / viri / toga, / sago, religione, / maximi; / celsissimi / Domini, Domini / Josephi / in Zbaraż & Niemirow / Potocki; / Castellani Cracoviensis, / ..... / Funebri ejusdem laudatione / Nonnihil delinitus / a dolentissimo, gratissq: sui Fundatoris devinctissimo / Collegio Stanislaopolitano Societatis Jesu / anno Domini. 1751. Die Monse Jbri / Leopoli Typis S. R. M. Collegii Societatis Jesu.

Na odw. stronie: In Gentilitia Dolentissimae Domus Potoccianae Arma.

Dalej: Ad ..... Haeredem. (6 stronic)

Prolusio (wiersz 4 stronice)

Panegyricus. (Po 6 strom. wotępu: „Pars prima. Josephus Potoccius Magnus Sago Bellato."
„Pars II: J. C. M. Toga Senator."

„Pars III. 7. P. Religione Maximus.")

Odnosi się ten podział do ostatniego dwuwiersza w „Prolusio.":

Magnus erat sago bellator, pace senator
Maximus ille tamen religione fuit. — —

Cała broszura in fol. ma stronic 8. nieł.

Rękopism X. Baginskiego. Wilno, Zawadzki 1854.

Str 92 (r. 1777). „Trybunał W. X. Litewskiego w Grodnie sądzi się przez 5 miesięcy. Zaczyna się 1. maja, kończy się 30 września. Tenże w Wilnie zaczyna się 15. listopada, kończy się 15 kwietnia."

Str 111–113 (1784) wspomina autor o sprawie Ogonowskiego i wspólników Musnickiego, Zutkowskiego i innych (do 300). Mowa o kradzieżach po kościołach, pomiastach, i wsiach, o gwałcie, uwięzieniu cudzych żon, jadomii. – Krowa ukradziona i odebrana w Wilnie sprowadza wykrycie bandy. Wspólników dużo powieszono. Ogonowski schwytany ucieka do Trynitarzy, skąd go biskup każe wywieść na Żmudź, gdzie spokojnie siedzi. Musnicki uwolniony za poręką.

Str 113. (rok 1782) Trybunał zebrał się w Wilnie i sprowadził Oganowskiego ze Żmudzi i Musnickiego. Obrońca odwołał się do Rady nieustającej. Oganowski zamknięty u Kartuzów na całe życie, Musnicki puszczony za poręką. – Oganowski mawiał, że miał w swej kompanii i orderowych.

Zabawki wierszem Ignacego Kułakowskiego w Wilnie w drukarni A. Marcinowskiego. 1824.

Str 152 liczb i 4 niel. 12°.

Na str 7: Do Franciszka Karpińskiego Członka Towarzystwa Królewsko-warszawskiego Przyjaciół Nauk i Akademii Wileńskiey.

(Zwrotek 8)

(1) Z tobąm ja strawił lata dziecęce
Z tobąm je strawił szczęśliwie!
Pozwól Karpiński! niech ci poświęce
Plon na twey zbierany niwie.

(2) Na owey niwie, któraś przed laty
Mistrzowską dłonią uprawił,
I na niey owoc i piękne kwiaty
Wdzięcznym rodakom zostawił.

(3) Lecz kto tak nócić chce swey pasterce,
Takie pleść wianki ozdobne;

Ten, o Karpiński! musi mieć serce
Sercu twojemu podobne.

(7) Już cudzoziemiec twe pieśni umie (*)
I sprawiedliwie ocenia.
W pochwał rodaków i obcych tłumie
Giną me słabe wielbienia...

(*) Niektóre sielanki Nestora poetów naszych niemcy przełożyli i kładą je w rzędzie pierwszych tego rodzaju płodów.

skarg i oskarżeń. [illegible] kiedy, jest to [illegible]
„książka-człowiek""

Str [illegible]. „Samowolnie [illegible] czytaniu [illegible] pamiętni-
ków [illegible] mi na [illegible] samo słynne Wyzna-
nia (Confessions) Russa. [illegible] za ignorowanie [illegible] obu
tych [illegible], jedną, [illegible] się, [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] i chrześcijańska wzniosłość [illegible], [illegible]
[illegible], [illegible] cynizm [illegible]!"

str 14-15. dobra charakterystyka Russa

str 111-112: różnica [illegible] [illegible] [illegible]

str 113. „K. [illegible] naszego [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] XIV. [illegible] [illegible] kto, [illegible] najwięcej prawdo-
[illegible] to jest iż w pismach jego widać pa-
nujące naśladownictwo poetów starszych ze [illegible]
wieku literatury [illegible].... „[illegible] niego [illegible]
Boala faire difficilement des vers faciles, nie
był [illegible] sine qua non poezyi."

str 114. „[illegible] niektóre z tych [illegible] stały się
[illegible] [illegible]"

str 114 „K. przeszedł cały wiek [illegible], mało co uczyniwszy

od niego." Bogaty w [illegible] złotego wieku, w surowe nauki starożytności, mimowolnie zachowuje cechę im właściwą język, wysłowienie, tak wierzą [illegible] już wtenczas [illegible] u nas."

Str. 11. „Psalmy Dawida są najwięcej, zdaniem naszem, prawem [illegible] do [illegible]."

Str. 117. „[illegible] słabego daru dramatyczności autora. Pod względem sztuki, układu charakterów i wierszowania nawet nie zasługują na przydłuższą wzmiankę."

Str. 121–122. [illegible] przyjemność odkrywania za pisarzem człowieka.

Str. 122. Zawiedziony w nadziejach spokojnego życia Karpiński może miał zanadto tej czułości, [illegible] ciągłą niespokojnością, nieustanną boleścią rapiersce, znowu go jakiemś nieznanemi, schwyconemi w lot pociechami uładza, które tak krótko trwające jak i przykre istnienie tamtych, odbijają ciągle serce od łagodnych wspomnień do dręczących pamiątek, nie zostawiając miejsca żadnemu innemu

[illegible]iejszemu wrażeniu. Jakiemu to usposobieniu winien K. to ostatnie wrażenie, że [illegible] w zamiarach, [illegible] czasem zaś [illegible] do ludzi, którzy mu pewne rzeczy [illegible] bytu nastręczali. W tych i w wielu innych rysach szczegól-niejszem podobieństwem K. zbliża się do [illegible] Jakuba. Jak tamten lubił on ustronne miejsca, muzykę, naturę całą harmonią się [illegible], cały urok jej kolorów, całą [illegible] i [illegible]ną [illegible]. [illegible] ruchem, [illegible] egoizmem.

Str. [illegible] an-gielskiej ziarny i tych [illegible] wierszy Już miesiąc zaszedł.

Konstanty [illegible]

[illegible] 18 J. Szawra.

Ateneum, 1882. Tom II, str 311, 312. (Z pamiętników Leona Dembowskiego).

F. K. był czas jakiś w liczbie mentorów ks. Dominika Radziwiłła. Niski, krępy, nos miał patkowaty i włosy niepudrowane z wielką księcia feldmarszałka zgryzotą nosił. Uprzejmy i rzadkiej stodyczy w obejściu prostoduszny, nic w powierzchowności jego nie odkrywało ducha poetyckiego ani egzaltacyi zwykle wierszom właściwej. W Dykcyonarzu biograficznym wzmiankowano, że K. z namowy króla Stanisława przyjął guwernerstwo przy ks. Dominiku Radziwille. Jestto nieprawda. Król już nie żył od lat kilku, kiedy K. do nauki ks. R-a był przyjęty. Pierwszy guwerner ks. był p. Winnicki, który go do Puław ze Lwowa przywiózł. Po nim nastąpił K. nie więcej jednak jak rok trudził się tym obowiązkiem, ks. R. był bowiem zuchwalny a spokojność lubiący K. nie umiłował sobie tej funk-

kcyi. Osiadł na wsi po opuszczeniu tego obowiązku, tam gospodarował i w Puławach nie pokazywał się więcej. K. nie był owym salonowym meteorem, który uwagę całego towarzystwa na siebie zwraca i swą rozmową zajmuje. Aczkolwiek wesoły i wcale nie elegijny i smętny nie udawał się w ogólne rozmowy, nie okazywał się ani z rodzaju specyalnych uawantów ani wszystkowiedzów encyklopedystów. Dwie rzeczy zajmowały go najwięcej: wieyskość i poezya..... Ja z pewnością twierdzić mogę, że K. przy księciu Dominiku do 1802 do 1804 r. zostawał. Łączyła mnie ścisła przyjaźń z księciem i w jego apartamencie, w oficynie ogrodowej na dole, nie jedną chwilę pod okiem K-go przepędziłem. Mam nawet listy tego dostojnego, pisywane do mnie wierszem. (312). Ks. Maciej R. rzeczywiście pragnął zostać opiekunem niebożniego, i z tego powodu z ks. Michałem woj. wileńskim proces w trybunale lubel-

skim prowadził. Ale go przegrał i ks. Michał przy opiece został utrzymany..... Portret K-go umieszczony w edycyi klasyków polskich bardzo mało ma podobieństwa. Włosy nawet inaczej nosił, gładko uczesane i równo obcięte. Innego ubrania nie wdziewał tylko koloru popielatego.....

Tamże str 328: Bądź co bądź wyrok w tym procesie (Dogrumowej) sprawił, że ks. Adam zamieszkał w 1785. r. w Sieniawie....

Ueber den Geist der polnischen Sprache. Eine Einleitung in die polnische Literär-Geschichte für Deutsche. Von J. S. Kaulfuss..... Halle, 1804.

Str 52 (Ueber den Reichthum der p. Sprache). Vorzüglich wichtig sind Karpinski und Krasicki. Hätte die polnische Nation auch nur diese beyden Schriftsteller aufzuweisen, so würden ihre schönen Geisteswerke allein die Erlernung der polnischen Sprache hinlänglich belohnen. Karpinski ist ein überaus lieblicher Dichter, seine Sprache ist rein und natürlich, seine Bilder gut gewählt und edel und in allen seinen Gedichten herrscht eine gewisse Ruhe und Sanftheit der Empfindungen verbunden mit einer ausserordentlichen Feinheit des Gefühles. Oft hat er viel ähnliches mit Göking und Matthison, manchmal erhebt er sich aber wie Ramler, gröstentheils steht er mitteninne. Er allein führt durch seine Werke (Str 53.) den Beweis für den intensiven

Reichthum der polnischen Sprache. .....
(Przekład i tekst sielanki Korydon. J. K. J.
str 285; tekst Dumy dudgardy; przekład
„von dem für die Wissenschaften zu früh
gestorbenen Fülleborn." str 58; scena Dumy;
ustępy z Ogrodów Delille'a.)

Str 76. Elegien (żal) kann die polnische Litera-
tur in ziemlich grosser Anzahl aufweisen.
In den Zabawy sind viele gesammelt, auch
K. hat unter seinen Gedichten, besonders unter
den Sielanki mehrere.
(Tekst sielanki na śmierć Palmiry
J. K. J. 286.)

Str 152 (Ueber die Energie der polnischen Spra-
che) – 157. Tekst i przekład Fülleborna:
„O uspokojeniu z cnoty" (J. K. J. 333.)

Biblioteka polska (w Warszawie) 1825)

Tom I, 124–32; 176–187. Uwagi nad teraźniey szym stanem, duchem i dążnością Poezyi Polskiey (w 2. części dobra recenzya 2 tomików Mickiewicza)

Str 130. „Jeden tylko Karpinski iest poetą prawdziwie narodowym. W wierszach iego maluie się prostota, tkliwość, szlachetność będąca cechą naszego charakteru, mimo częstego zaniedbania zawsze go z rozkoszą czytamy i odczytuiemy. Chociaż poezyi swoich nie czerpał z podań ludu, lecz dobrze wyrozumiał obyczaje kraiowe, do nich się zastosował a pieśni iego rzadkim przykładem z pod pióra poety, powróciły do ludu i stały się pieśniami narodowemi"

Dekada polska, pismo peryodyczne. Tom I....
w Warszawie .... 1821.

Str 49 – 62. O Poetach i Poezyj.

Str 61. „Mała jest liczba poetów, których obywatelskie ożywiają uczucia: i cóż im jednak winni jesteśmy.

Niemcewicza, Węzyku, Kozmianie, Tymowski!
..... "

Polnische Novellen herausgegeben von August von Drake. Ersten Bandes erstes Heft. Warschau. 1826.

Str 42 - 43. Erinnerung.

Nach Karpinski.

(„Płynie potok Doliną"; zwrotek 7).

Julius Colberg.

Dwutygodnik literacki. Krakow. 1. VI. 1844. № 5

Tom I, str. 129, 130.

Do Filona.

Pieśń Franciszka Karpińskiego

(Zabytek niedrukowany z autografu).

Już Filonie ulubiony
Los mi cię nie obiecuje:
Widzę rozpacz z każdej strony,
Wszystko szczęście moje truje.
Lecz ty znasz mój umysł stały;
Jeśli cię los mój poruszy,
Choć się będą łzy me lały,
Pamięć je twoja osuszy.
Ty w dalekiej żyjesz stronie,
Mojej rozpaczy nie czujesz:
Może już na innej łonie
Wieczną stałość obiecujesz.
Filonie! lękaj się kary,
Byś nie był wzajem wzgardzony

Nie wiesz jak złamanie wiary
Czyni żal nieutulony.
Tyś nie kochał nigdy siła,
Ty nie znasz co moc stałości;
Choć mówiłeś, żem ci miła,
Dalekiś był od miłości.
Jam ci wszystkie moje tchnienia
Zawsze z chęcią poświęcała;
Te były moje życzenia
Bym cię szczęśliwym widziała.
Gdyś w odmienne poszedł rady,
Jeśli to twe szczęście czyni,
Nie lękaj się żadnej zdrady,
Serce moje cię nie wini.
Czas ci sam pokazać może,
Że ja nie jestem zmieniona...
Ty najlepiej wiesz, mój Boże
Jak dotąd kocham Filona.
Kochać będę zawsze stale
Nie zmieni mię wzgarda jego—

Na nieba me wywrę żale,
Żem nie stworzona dla niego.

NB. — wydawcą dwutygodnika był Walerjan Kurowski.

Kalendarz polityczny .... na rok Pański
1777.

Skarbnik z. nurskiej – Jan Gostkowski
Podsędek z. halickiej – Marcin Koziebrocki
Podczaszy kołomyjski – Ant. Witostawski

Kalendarz polityczny ..... na rok przestępny 1780.

Wda Wileński — Karol Xżę Radziwiłł. —
Kasztelan Wileński — Michał Xżę Radziwiłł.
Generał artyleryi Litewskiéj — Xżę Sapieha.
Koniuszy W. Litewski — Dominik Aleksandrowicz
Woyski w. X. Litewskiego — Jan Piasecki.
Kasztelan Podlaski — Tomasz Aleksandrowicz.
Podsędek Ziemi Halickiéj — Marcin Koziobrocki
Podczaszy Powiatu Kołomyjskiego — Antoni Witosławski.
Skarbnik Ziemi Nurskiéj — Jan Gostkowski
Starosta Wileński — Karol Xżę Radziwiłł.
Sekretarz komissyi edukacyi narodowej — Joachim Gintowt Dziewałtowski, Szambelan Jego Krol. Mci.
Kassa generalna Warszawska (Kom. Eduk.) — X. Grzegorz Piramowicz Sekretarz.
Nuncyusz — Jan Andrzej Archetti, Arcb. Chalcedoński

Kalendarz polityczny ..... na rok pański 1782.

Wojew. wileński – Karol XżR Radziwiłł

Kasztelan wil. – Michał XżR Radziwiłł.

Koniuszy W. Litewski – Dom. Alexandrowicz.

Woyski W. X. Litewskiego – Jan Piasecki

Kasztelan Podlaski – Tomasz Alexandrowicz.

Skarbnik z. Nurskiej – Wawrz. Obrębski.

Podsędek z. Halickiej – Łuk. Komarnicki.

Podczaszy pow. kowieńskiego – Ant. Witostawski

Starosta wileński – Karol X. Radziwiłł.

Sekretarz Rady Nieustającej – Antoni Dziedu-

szycki Pisarz W.W. X. Litew. do Inte-

ressów Cudzoziemskich. (w r. 1780: Ogrodzki)

Trybunał St. W. X. Lit. W Roku 1788 dnia 1. Maja w Grodnie zaczęty a dnia 15 Listopada w Wilnie reassumowany. – Marszałek: Adam X. Czartoryski, gen. z. p.

Sekretarz kom. eduk. narod – J. S. Dziewałtowski

Sekr. komissyi w Tow. ksiąg ekon. – X. S. Piramowicz

Kalendarz polityczny .... na przestępny R. P 1784.

Woyski W. X. Litewskiego — Michał Zaleski.

Woj. wil — Karol X. Radziwiłł

Kaszt. wil — Michał X. Radziwiłł.

Koniuszy w. lit. — Domin. Alexandrowicz.

Kaszt. podlaski — Tomasz Alexandrowicz

Podcz. kołomyjski — Ant. Witostawski.

Starosta wileński — Karol X. Radziwiłł.

Tow. do Kassy element. Pensyonowani .... X. S. Piramowicz. Sekret. kommiss. w Towarzystwie

Sekretarze Rady Nieust: A. Narusewicz.

A. Dziedzicki.

Przewodnik naukowy i literacki. 1892, str. 427.

Alexander Wybranowski: Jeszcze o starych aktach.

„Przed tem znowu Fr. K., odwiozłszy do XX Jezuitów swego elewa Maurycego Cieńskiego, którego hetman Potocki (sic) zaraz po urodzeniu w kołysce jeszcze obdarzył patentem chorążego – pisze ze Lwowa 22. Octo. 1765. do pani Cieńskiej.

„„Równa chyba ale nie większe miał awantury Telemak!...." Tak rozpocząwszy obszerny list powiada dalej: „„To prawda, że nie umówiwszy się Pani i Dobrodziejka z Jmci Xiędzem prefektem ani nawet listu do niego przez nas nie napisawszy, zostawiła mię niby wzgardzonym sierotą.... X. Prefekt żadnym sposobem pozwolić na to nie chciał, żebym chodząc do palestry był na dyrekcyi Jmci Pana Chorążego. Długo się ten interes ciągnął. Interesowała się tem z łaski swej Jw. Starościna, wiele listem swoim pomogła. Ja nakoniec dobiłem do

ktorstwem mojem, że ponieważ w tutajszej Akademii doktorowanym ~~[illegible]~~ jestem, a po inszych Akademiach doktorom dają nadgrody, upierałem się koniecznie, żebym służbę Jmci Panu Chorążemu w nadgrodzie tej odebrał. Stało się nakoniec, że pozwolić musieli. Choć już dwoch dyrektorów na miejsce moje napiętych było. Żal także i płacz Jmci Pana Chorążego za mną przed Jezuitami pomógł mi wiele, za któren affekt obligowanym mu być nie przestanę."" Potem opisawszy expens i spełnienie różnych zleceń dodaje:

„Pozwoli Pani i Dobrodziejka, ażebym Jmci Pani Cześnikowej, Skarbnikownie, Podstolance i Miecznikównie, jeśli są, do nóg upadł."

Kłosy. 1869. Tom IX, str 131–132.

Franciszek Karpiński.

(Podpis:) K. Wł. Wójcicki.

Str 132:..... „znaleźliśmy szczęśliwym trafem tak listy, jak i własnoręczne rękopisma K-go, które wiele nieznanych dodają szczegółów, a o których w podeszłych latach swoich przepomniał."

Podamy tu z nich niektóre"

1) List księżnej Sapieżyny 2. I. 1799. r. z Kodnia.

Mój kochany dawny przyjacielu, mój Dobrodzieju! Najnieszczęśliwsza matka, nieszczęśliwe stworzenie, piszę do Ciebie. Straciłam jedynego syna, strata ta nigdy dla mnie nie będzie nagrodzona, a żal mój zemną do grobu pójdzie. Po tej tedy stracie nie mam inszej folgi tylko pamiętać o duszy jego i potomności mauzoleum zostawić. Piszę ja do WPana jako człeka poczciwego i światłego. Któż ma teraz, jeżeli nie matka, wydać mauzoleum o jego czynach?

Racz-że tedy napisać i mi przez tegoż umyślnego nadesłać. Dobry obywatel, przykładny syn, pełen dobrych uczynków, bo największe jego ukontentowanie było, kiedy mógł usłużyć przyjacielowi lub komukolwiek. O jego rozumie i wymowie nic nie piszę, bo to W.P. kochany Dobr. o nim znał. Oddaję się litości twojej i przyjaźni, zostając z powinnem uszanowaniem dobrą przyjaciołą na zawsze

Sapieżyna.

2) Wiersz na nauzoleum Kazimierza Sapiehy: W krótkiem swem życiu, cnót poczet długi,
Umiał z wielkiemi zmieścić zasługi.
Z jaką ratwością wszystko przenikał,
Z taką wymową serca dobykał.
Był dobrym synem i przyjacielem,
Chrześcianinem, obywatelem.
Matka, co syna takiego miała,
Łzy sobie wzięła, kamień mu dała.

3) „Marcin Poczobut, odpisując Karpińskiemu na list jego z Wilna (28. I. 1799) uwiadamia go, że złożył rektorstwo akademickie, a przy siedemdziesięcioletnim wieku, zamyka się w obserwatoryum."

4) „Pani Branicka we własnoręcznym liście z Białegostoku, 28. listopada 1803 r. chwaląc, że wybrał dzieło Delila do tłomaczenia, oświadcza, że przyjmuje z wdzięcznością przypisanie dla siebie."

Ad N^rum 11

Dodatek do

Gazety Warszawskiey.

z Warszawy dnia 4 Lutego 1806 R. w Piątek.

Str 171.

W Księgarni przy Kantorze gazety Warszawskiey znayduią się do przedania książki następuiące: ....

.....

Wiara, prawa i obyczaie Indyanow, Tłomaczenia Karpińskiego zło: 7.

Ad N^rum 78

Dodatek

do

Gazety Warszawskiey.

z Warszawy dnia 30 Września 1806 R we Wtorek.

Nowe Książki.

Str 1263. Staraniem i Nakładem Franciszka Dmóchowskiego wyszła na widok publiczny

z drukarni XX Piarów Warszawskich w 4 tomach
nowa i zupełna edycya wszystkich dzieł F. S.
Karpińskiego, tak dawniej drukowanych, jako
też teraźniejszemu ich wydawcy w rękopismie
od autora przysłanych. [illegible] dzieła na
pięknym papierze 48 złt: Polskich.

Gröll'a ogłoszenia.

Do „Polnische Bibliothek. Neunter Heft. Warschau und Leipzig. 1788" dodano katalog Gröll'a.

Zabawki wierszem i prozą Franc. Karpińskiego IV Tomy, 12, alla rustica, za Przywileiem zł. 12.

Powrot z Warszawy na Wieś, Autora Zabawek wierszem i prozą, 8 gr. 8.

Flora Rocznik Damski. w Warszawie u J. Klukowskiego. 1822.

M. str 35 a 37. portret. „Janiszewski Litogra."

3,4 na pr. (od widza). Popiersie. Twarz pełna i łagodna. Łuk brwi miękki. Czoło duże. Włosy dość obfite zczesane na czoło. Oczy duże, łagodne. Nos mięsisty i prawie prosty, jak na portrecie u Bisiera. Usta ładne, z dołkami w kątach. Podbródek bez dołka.

Surdut, żabot.

str 37, 38. „Tęsknoś[illegible]" [illegible]

Dzieciom dla ich rozrywki etc.

Do Dzieci.

Pamiętam będąc dziecięciem, iak lubiłem słuchać, kiedy kto zabawną iaką powiadał historyą. Spodziewaiąc się miłe dzieci, że i was to bawić będzie, zebrałem kilka niektóre ciekawsze zdarzenia, wynalazki, i życia znacznieyszych ludzi świata dawnieyszego. Służyli mi do tego po części: Livius, Salustius i Plutarch, a więccy Elianus, Cornelius Nepos, Florus, Pomponius Mela, Solinus i Alexander Sardus, autorowie. Przyymcie tę pracę moię pamiętaiąc na cel, który w niey sobie założyłem, ażeby was przestrogami moiemi, na końcu wielu historyy położonemi poprawić. Wierzcie mi, kochane Dzieci, wieki teraz takie zaczęły się, że nie urodzenie ważne i marne zalety z samych tylko przodków ważnych, ale cnota, i nabyte umieiętności, szanownemi was między ludźmi zrobić mogą. Ja was do cnoty w tem dziele moiem prowadzę; a ona was do Boga, Oyca waszego po-

wiedzie; i pewnie tam naylepiey przyiętemi będzie-
cie, ieżeli cnota po swoiemu was przybranych,
Jemu pokaże.

Zebranie to moie z dzieiów świata, do narodze-
nia tylko Chrystusa rozciąga się. Chciałem w dru-
gim Tomie, tych ośmnastu wieków podobnie pozbie-
rać historye, ale leniwa starość ledwie mi i tey
iedney xiążki dokończyć pozwoliła. Proście miłe dzie-
ci Towarzystwa naszego przyiaciół nauk, a znay-
dzie się pewnie, który dla was i drugi Tom po-
dobnym sposobem napisze. A tymczasem używay-
cie z różnych drzew przeze mnie pozbieranych
owoców tych, które wam w darze przynoszę; spo-
dziewam się, że ie smacznemi znaydziecie. A ieże-
li ieszcze zechcecie pamiętać na nauki obyczay-
ne, gdzie niegdzie przy nich porozrzucane, za-
pewne będą i zdrowemi dla was.

Dzieciom dla ich rozrywki....

1) Str. 7. O [illegible] Świętokradzcy

Zabrał [illegible] z posągów Jowisza, jako za lekkie zimą a latem za ciężkie.

„Nie bykajcie moje dzieci! żartami waszemi religii, bo ją nad wszystko szanować należy" ..

2) Str. 8. Szmeniasz Sebańczyk w Persyi.

Klęka przed królem perskim niby podnosząc pierścień „Moje dzieci! chrońcie się [illegible] możności wszelkiego upodlenia się.

3) Str. 13 Ojciec syna na śmierć oskarża.

Rhakoces prosi Artagerxa o śmierć syna, jak ogrodnik o ucięcie prętka. — Nauka o posłuszeństwie dla rodziców.

„Oni lepiej widzą rzeczy niżeli wy, bo żyjąc dłużej więcej mają doświadczenia; a nawet niepodobna, żeby ojciec źle życzył dziecięciu swemu i złego mu co rozkazywał" [illegible].

4) [illegible] moralny i mitologiczno-naukowy, mieszają się. Projekt pierwotny historyi [illegible]

czasowy mają uczyć obowiązków przerywany anegdotka-
mi historycznemi jak str 17 „O Aglaidzie żałosnej
bez sensu moralnego – Następują powiastki o czci dla rodziców
Styl z Pacińska zabarwiony. Stąd czasowniki na kon-
cu i zaimki zwrotne zamykające okresy

5) „Zemsta nad bohaterami" str 21, 22.

Spartan. Przeciw zdrajcom kraju.

6) „O ręcznej robocie." str 35, 38.

Laertes szczebli drzewa, Ulisses umie ogień rozpalić
Pójdź skrzydzić, Achilles ćwiartuje wołu „Jak cóż rol-
nicy nasi w takiej dzisiaj bogardzie między nami"

7) Szczegóły nieestetyczne: wymiotowanie str 43, 65,
69/70,

8) „Ferecydesa bezbożność skarana." str 26, 27

Nie chciał Apollinowi dawać ofiar i natrząsał się z nich
„Bóg zawsze moje dzieci był eden karał bluź-
nierców przeciwko niebu..... [illegible] tej pociechy
doświadczał, w smutkach moich do Boga ucie-
kając się!

9) Syn znoszący cierpliwie niesłuszną karę od ojca, str 43, 44.

10) Szczegóły etycznie dziwne w książce dla dzieci. „O Sławnej Aspazji" str. 49–52; „O Atalancie" czyniąc str. 60, 61;

11) „Gitara" str. 66, 67.

Kliniasz gra w gniewie; Achilles także by go uspokoić: „Można sobie wystawić muzykę jako przyjaciela, który perswazyą wróci, w moim mnie smutku pociesza i podnosząc mi ducha, że poziome przystrajki [illegible] każe." — Przedtem zachęta, aby grać na jakim instrumencie.

12) „O matce Grachów" str. 76, 77.

W nauce mowa o Carras Romana.

13) Szereg biografij za Neposem i Plutarchem. Potem wiadomości geograficzne za Pomponiusem Lecą, Alexandrem Clarusem [illegible].

14) „Zaręczyny [illegible] dawnych" str. [illegible].

„Pomponius [illegible] tu [illegible] [illegible] [illegible] tamtoczesnego; przy brzegach Tonu [illegible] dwie [illegible] osobliwości, które my za [illegible] mamy." [illegible] i [illegible]!

15) „Z Sarmacji Azjatyckiej" str. 45, 46. [illegible]

[illegible]

16) „Z Sarmacji Azjatyckiej" str. 46. [illegible]

Dzieciom dla [illegible] wzrywki... etc.

Str. 243–247. [illegible] w [illegible] zaczarowanym.

Ledwie przebyłem rzekę Bożą, kray zaczarowany od reszty ziemi oddzielaiącą, dziwne i okropne widowiska, prawdziwsze niżeli podobne do prawdy, natrafiłem.

1. A nayprzód, po godzinie może podróży, w dalekości około czwierci mili odemnie, zdawało mi się, że gwałt w tamtém mieyscu cierpiąca ziemia, wyrzucała po nad wierszchołki lasu bryły jakieś podługowate, które w równey mierze wzniesione na powietrze, w témże samém mieyscu, skąd się dobyły, nazad spadały. Otwor ma bydź ziemi (pomyśliłem) i od mieysca niebezpiecznego nayprędzey uchronić się usiłowałem.

2. Ale nowe mię widowisko zatrzymało.

Zgraia ludzi, maiących pozor zbójiecki (może i ubóstwo - które na nich widziałem, powodem im do tego było) obskoczyli dom przy mojey drodze, z myślą zapewne rabunku i zaboru. Kiedy zagrożonych niebezpieczeństwem mieszkańców domu, przeciwko tylu łotrom ratować niemogłem, przynaymniey myślitem gdyby z domu swoiego mogli pouciekać mieszkańcy, życie swoie ocalaiąc. Ale rzecz dziwna, prędziwnie wszystko żądaniu moiemu stało się; pomiędzy okrzykami łotrów tych, dóm im z rąk uciekł, a niewinnych mieszkańców pozostałych, okrutnie w oczach moich mordowali.

3. Tym okropnym strwożonemu widokiem, czas był na nocleg schronić się; i znalazłem go w domu niby gościnnym, ale przez powszechną kraiu tego niedolę równie okropnym. W dużey izbie (gdzie

prócz ognia świecącego się w kącie, i koguta który czasem zapiał przeraźliwie, żadnej żyjącej duszy nie było) nocować mi przyszło. Przez drzwi do drugiey izby zamknięte, niżeli cokolwiek zasnąć mogłem, dwa tylko głosy więcey godziny dały mi się słyszeć. Srogi tam iakiś za drzwiami mięsarz, niewinną pewnie ofiarę gnębił. Jedno to słowo, gechar, przez okrutnika tego, może sto razy powtórzone, słyszałem, a za każdym powtórzeniem razem, płaczliwym głosem istność iakaś tam cierpiąca, po kilka słów nierozumianym mi językiem odpowiadała. Ja, którym się wiele w życiu nacierpiało, mam serce do politowania skłonne, i wzruszony, chciałem dać pomoc uciśnionemu; ale zatrzymała mię uwaga: w iakim to kraiu iestem! com natrafiał i co mnie samemu jeszcze mogłoby się zdarzyć! czekałem dnia

niespokoyny, który mi większe jeszcze okrop-
ności oświecić miał.
4. Z noclegu, może po godzinie iazdy,
blisko domu jakiegoś, obaczyłem nayokrut-
nieyszego człowieka, który, trupa matki,
co dzieci iego karmiła, siekierą na puł
przecinał; zapewne ze wściekłości gryzł
drewno jakieś, i łzy mu z oczu płynęły.
Ludzi kilka, którzy blisko niego stali, nie-
tylko mu téy bezbożności nie bronili, ale
ieszcze zdawali się mieć iakąś z niey za-
bawę. Wzruszyłem się tém okrucieństwem,
i iak nayspieszniey uciekaiąc, rozważa-
łem, iak daleko dzikość i niewdzięczność
między tymi ludźmi podnieść się mogła! –
5. Po nieiakim czasie, rzeka z przewozem
na promie zastąpiła. Przy samym pro-
mie, most był na teyże rzece zwiedziony,
którym tysiące niewinnych ofiar na gardło
potępionych, w czasach pewnych roku,

przechodziło. Szczęśliwy byłem, że mi się przewieść promem pozwolono, i nigdy ochotniey iak wtenczas za przewoz nie płaciłem. Zaraz na drugiey stronie rzeki, nad samym iey brzegiem, na górze umyślnie zapewne od kogoś dawnych wieków sypaney, świątynia stoi zaklęta, do którey mieszkaniec tamteyszy przystąpić wzdryga się, ale ponieważ tam chwalono Boga, co wszystkich ludzi bogiem iest, przeto uszanowałem, przeieżdżaiąc, to święte mieysce.

6. Po kilku godzinach, kiedy iuż słońce zachodzić miało, a zmrok blisko następuiący, który z siebie smutnym iest, po tylu ieszcze widokach strasznych, tym bardziey mi trwogę przypominał; obaczyłem mieysce z siebie naypięknieysze, ale mocy bóstwa i kary człowieka świadectwa na nim okropne. Ludu mnogość,

iak którego wyrok naywyższy zachwycił, w kamień przemienieni. Ten kamienieiąc do swego pewnie przyiaciela ręce wyciąga, ten do góry oczyma wzniesionemi niby o litość prosi; inszy graiąc wesoło na lirze, insza boleśnie rodząc, w kamień obróceni. Do bliskiey świątyni czyli gmachu mieyscowego po wielu schodach prowadzony, bóstwu tamteyszemu pokłoniłem się. Wszędzie gdziem zwrócił oko, marmur, kryształ i złoto świeciły się: a patrząc na bóstwo tam panuiące, zdawało mi się z iey powagi, obchodzenia się, że to była, (iakem z młodych lat o tem czytywał) istna Junona. Różnym przy niey stoiącym, różne rady, rozkazy, pochwały albo nagany rozdawała, ale nic żaden nie odpowiadał, tylko chwalony albo ganiony, równie kłaniał się bóstwu. Chociaż tam bawiąc, nietylko przykrości żadney

niedoznałem, ale nawet naylepiey przyi-
mowany byłem; przecież boiąc się ażebym,
iak tamci w kamień się nie obrócił,
ciągniony do tego moiém przeznaczeniem,
w dalszą podróż puściłem się.
7. Przybyłem nakoniec do miasta moru
okropnego, gdzie doieżdżaiąc jeszcze, wi-
działem, albo piechotą idących schorzałych,
i ledwie nogi wlekących, albo wyprowa-
dzonych z miasta wozami wielu niesz-
częśliwych, gdzie iuż dokonanego i leżą-
cego na wozie drugi chwieiący się, i podob-
nego zgonu czekaiący, powoził. Od tak
niebezpiecznego mieysca bokiem uchylaiąc
się, trafiłem blisko na pałac cichości
naywiększey; gdzie chociaż iuż po pol-
niu przybyłem, głosu żadnego żyiącey
duszy nie słyszałem, chociaż wielu ludzi
tak w gmachu, iako i blisko przechodzą-
cych widziałem. Około zachodu słońca,

zdaie się że tam dopiero wszystko obudziło się, kiedy się domu tego pani codziennie budzi; i po większey części, przy światłach tylko pomocnych widzieć się można. Ale pięknie nagradza ona za stracone dni ludziom, którzy się z nią tylko przy świetle bawić mogą, uprzeymem z każdym obeyściem się, i słodyczą wyborney muzyki, którą słuchaiąc, nieszczęść moich i zawiedzionych nadziei, zapomniałem.

Str. 247-252. Objaśnienie tey podróży.

Jadąc z Puław na Wołyń, we Włodawie przez rzekę Bug przeprawiłem się. A ta to iest rzeka Boża, która u Sławian naszych, ieszcze bałwochwalców, za Boga miała być czczona. Widać to i na dzisiey rzece Bóh nazwaney, w czarne morze wpadaiącey; gdyż Rusi ięzykiem,

którzy także są Sławianami, to słowo Boh, Boga oznacza.

1. Pierwsze widowisko, wyrzucaney niby ziemi do góry, i w témże mieyscu spadaiącey, iest to młyn wietrzny, który był za lasem na górze. Tego młyna zasłonionego lasem nie widziałem, a tylko skrzydła iego po nad lasem podnoszące się w czasie mlecia, dały mi się widzieć, i zdaleka miały podobieństwo niby do góry wylatuiących kawałów ziemi.

2. Ludzie, którzy dom oskoczyli, są chłopi, co w stawku rybę łapali. Domem ryb, iest woda, która z sieci uciekła, a ryby tylko połapane.

3. Nocleg pod Lubomlą, gdzie nikogo w izbie nie było, tylko w drugiey belfer uczył żydzinka czytać, który po kilka słów żałośnie z boiaźni wymawiał, a belfer za każdém chłopca przestaniem,

to słowo, gechar, groźnie powtarzał, co ma znaczyć po żydowsku, prędzey.
4. Człowiek, który krupa matki co dzień iego żywiła, rzezinał, iest to chłop, co zabił swoią starą krowę, a ley mlékiem dzieci iego żywiły się. Przecinał mięso na czwierci, i lulkę palił, a dym z niey, z oczu mu łzy wyciskał.
5. Most fatalny, i świątynia zaklęta we wsi Czeknia, na przewozie przez rzekę Styr. Przewoz tam iest małym promem, blisko którego iest most przez tęż rzekę, dla wołów fulka postawiony, których ty idące do Włodawy na iarmark tamtędy przechodzi. Świątynia zaś zaklęta, iest Cerkiew mała nad brzegiem rzeki, dawniey unijacka, późniey grekorossyyska, chłopi przy Unii stoiący inszą tam sobie wymurowali.
6. Ludzie skamienieli, za to prosząc kamien

ne w Młynowie, w pięknym ogrodzie Chodkiewiczowey starościny żmudzkiey. Tamże pałac iey naypięknieyszy i kosztownie umeblowany, gdzie rządna ta pani zwyczaynie mieszkała.

7. Miasto Moru, iest to Teofilpol miasteczko xiężny z Jabłonowskich Sapieżyny krayczyny litewskiey; do którego przyiechawszy w dzień targu, chłopów pijanych iadących, idących albo leżących przy drodze natrafiałem. Pałac cichości; iest przy temże miasteczku pałac xiężny; która po południu budzić się dopiero zwykła, i zwyczaynie wieczorem widzieć się z nią tylko można było. Otoż, kiedy się z inszey strony rzecz obaczyła, omamienie całe zniknęło. Tak, iak podróż w kraiu zaczarowanym, tłómaczyłby się każdy człowiek, gdyby pierwszy raz na świat wyszedł, bez doświadcze-

nia żadnego.

Z twym rozumem rodzie człeczy,
Wszystko zrobisz nie do rzeczy,
Jeźli widząc przedmiot z czoła,
Nieobeyzrzysz go dokoła.

Por. tekst zupełnie odmienny w czasopiśmie „Wanda Tygodnik polski Płci pięknej i Literaturze poświęcony 1820 Tom I, str 169–173 „Podróż w kraju zaczarowanym przez Fr. Karpinskiego." str 173–175 „Objaśnienie tej podróży."

Biblioteka XX. Czartoryskich.

I Rękopis N° 697 (Listy do St. Augusta od 8. XII 1780 do 14. IX 1786) Litera K i L.

Sumaryusz wylicza list Karpinskiego z 22. Aug. 1785. – Listu niema.

II Przeglądane

N° 669. (Listy do króla 1780–1784. K)

N° 728 (Listy do króla 1771–1792. K. L.)

N° 733 (Listy do króla 1782–1792. K.)

N° 1745 (Biografie polskie XVII i XVIII w.)

N° 1746 (Jakby wstęp do poprzedz.)

III Rękopis N° 974 (Katalog listów odebranych i pisanych przez króla. 1763–1790). Pod dniem 31. VIII. 1785 zanotowano odbiór „od Karpinskiego de 22 Aug."

IV. Przeglądane rękopisy:

№ 1748. Trochę życiorysów z XVIII w. i genealogii

№ 2098 Materyały do biografii i heraldyki

№ 2713 Autografy z XVI i XVII w.

№ 2716 „ Kościuszki i J. Poniatowskiego

№ 2769 „ obce (Lamartine, Chateaubriand)

№ 2772 „ „ (Byron, Jean Paul)

№ 3295 Korrespondencya Turskiego, bpa. krak. (Naruszewicz, Kołłątaj).

№ 586 Korresp. króla z Aug. Litera R

№ 588, 589 „ „ „ „ Litera S.

Rękopisy Bibl. Jagiellońskiej

1) N° 2662. Wśród różnych polit wierszy „Żale Sarmaty"

2) N° 3262. Powrót z Warszawy na wieś

3) N° 2828 N.c ważnego

Rękop. 2970

Biblioteka hr. Krasińskich.

Rękopisy № 988, 989, 990 noszą tytuł:

1792 – 1793

Franciszka Karpińskiego

Gazety i Wiadomości

Historyczne.

I – str 310. II – str 378. III – str 365

Rękopis nie jest własnoręcznem Karpińskiego dziełem. Zamaszystość i ozdobność liter wyróżniają je od autografów.

Tom I, str 161. List Dziekana Winnickiego do Szczęsnego Potockiego w Winnicy d. 29. Maja 1792. pisany (odpycha z oburzeniem pretensyę, aby kazalnicy nadużywać na wojnę z konstytucyą 3. maja).

I, 213. Uniwersał niszczący Patenta i Znaki za Despotycznego Rządu wyszła. (K. J. 1210)

A Szczęsny Potocki, Gen. Art. Kor. &c.

I, 36. „z Połocka, d. 23. Maja 1792." List donoszący o zawiązaniu Targowicy)

I, 38 Uniwersał Kreczetnikowa o Targowicy, z d. 10. Maja 1792.

I, 226. St. Szczęsny Potocki odezwa do Duchowieństwa. Modły za przywrócenie porządku. „aby z ambon kościelnych oświecając lud cały o nayzbawienniejszych naszych Zamiarach i Intencyach Nauki co święto i Niedziela ogłoszone były"

I, 416. List Descorches'a do króla St. Aug. przed wyjazdem z Warszawy, z 20. IX 1792. Cytuje list od konfed. targ. z Brześcia 14. IX. 1792 o odwołaniu Oraczewskiego i zwolnieniu jego z obowiązków posła. (J. K. J. str 1210, 1211)

II, 22. „Kopia Deklaracyi przez JP. de Buchholtz Ministra Króla Jmci Pruskiego podaney". (J. K. J. 21.) Wkroczenie z powodu Jakobinów. Podpisano w Warszawie 16. I 1793.

II, 24. „Zalecenie od Konfederacyi Generalney Woyga

Narodow JW Małachowskiemu Kancl. w. Kor." Jestto odpowiedź na notę Buchholtza. W Grodnie 20. I 1793. Podpisani: Szczęsny Potocki i Alexander Zabiełło.

[Str 73. Odpowiedź Żołnierza Polskiego na Odezwę do Woyska JW. Szczęsnego Potockiego. (1212?)]

I, 81. Na Talary z Rozkazu Konfederacyi bite (Wiersz. Por. J. K. J. str 1211?)

II, 84. Uniwersał do Narodu względem gotowości do Pospolitego Ruszenia. (Grodno, 11. II 1793) (J. K. J. 1212.

II, 131. mowa o bankructwie Jeppera (z 27 II 1793. r. list

II, 135 nota Sieversa o rozbrojeniu (212 str). Jakby nie odpowiedź na jakąś notę. Warszawa 7/18 lutego 1793.

W II tomie dużo o furażach niezapłaconych, o Ludwiku XVI.

W tomie III. listy i dyaryusze sejmu grodzieńskiego 1793 r., dużo mów drukowanych.

III, 193. O wypadku z Karskim (7 K. J. 1215, 1216); działo się 27. VIII. 1793.

III, 195. Według dyaryusza król dał [illegible]skiemu ołówek; działo się 29. VIII. 1793.

III, 33[illegible]. Sejm grodzieński zakończył się sessyą 23. XI. która do [illegible] nazajutrz trwała.

Ossolineum.

Kodeks № 436. k. 127'–128 Mowa JMP. Poniń-
skiego, wojewodzica poznańskiego marszałka kon
federacyi ziemi wieluńskiey, posła od konf.
generalney do KJMci, na audyencyi w War-
szawie die 17 Julii 1767 miana. (K. 128–128')
Odpowiedź od tronu usty JMP. Zamoyskiego
kancl. w. k.)

Kodeks № 454. k 109–110, 111', 111' List Pawła
Benoego do JMP Kalinowskiego, starosty win-
nickiego

Kodeks № 341. k. 5–5' wiersz Karpinskiego „na
seym grodzieński."

Biblioteka hr. Zamoyskich.

Rękopis N° 1255 fol., kart 157.

Życie Franciszka Karpińskiego

Warszawa r. 1841.

Na str. 3):

Historya moja od wieku i ludzi, z którymi żyłem.

Nunc itaque etc.

Skończone roku Pańskiego 1822.

Ten mój rękopism ma być oddany po mojej śmierci Pawłowi Brzozowi Obożnemu Litt., jakiem mu obiecał. F. K.

Na str. 6. Kasztelaństwa kamińskich Kossakowskich.

Rękopis № 187. 4° kart 81.

„Historya [illegible]c... [illegible] w powyższym rękopisie

„Kaminskich" na str. 4!

137

Potomstwo poety. O 7 mil od Strubnicy pow. wołkowskiego położoną jest Chorowszczyzna, dziedziczny majątek Franciszka Karpińskiego, który tam właśnie w r. 1825 życie zakończył. Po Karpińskim pozostało dotąd dwóch potomków: prawnuk po kądzieli p. Józef Kozierowski, do którego obecnie Chorowszczyzna należy i prawnuczka pani Zofja z Kozierowskich Janicka, zamieszkała w majątku Parafjanowiczach. Zwłoki poety spoczywają o 3 wiorsty od Chorowszczyzny w miasteczku Łyskowie, należącem do pp. Bychowców. Na pomniku, wyobrażającym domek, jest napis: „Oto mój domek ubogi!... Kurjer Lwowski 24/10 890

Bibl. Jag.

132

ŻYCIE I SZTUKA

ILUSTROWANY DODATEK «KRAJU».

№ 46 **Petersburg, 16 (29) listopada 1901 r.** **№ 46**

TREŚĆ:

ARTYKUŁY

Śpiewakowi „Pieśni porannej“, przez *Szarego.*

Warszawa za Królestwa Kongresowego (1815—1830), przez *Ferd. Hoesicka.*

Napoleon III i Bismark w sprawie polskiej, *Emila Olivier'a.*

Nasi moderniści, przez *d-ra Józefa Flacha.*

Wakacje w Anglji, przez *Tadeusza Smarzewskiego.*

Sztuka dla ludu. Teatr ludowy w Galicji, przez *Szarego.*

Sprawozdania krytyczne. Pierwiastek ludowy w poezji polskiej, przez *Henr. Ułazyna.*

Rabin o Brandesie, p. *Nt.*

Notatki naukowe, literackie, artystyczne teatralne. Nowe książki.

ILUSTRACJE

Jedna ilustracja do artykułu „Śpiewakowi „Pieśni porannej“. Jedna ilustracja do cyklu „Warszawa za Królestwa Kongresowego“. Z cyklu napoleońskich obrazów V. Kossaka: „Napoleon przed sfinksem w Egipcie“. Dwie ilustracje do art. „Nasi moderniści“. Dwie ilustracje do artykułu „Wakacje w Anglji“. Portrety: Jen. Wincenty Krański, Józef Chołodecki, P. Pilarski, Adam Trechowiecki.

KARTA ALBUMOWA

„Z pieśni Dantego“. Obraz *R. Mantovani Tutti'ego.* (Dla prenumeratorów „Kraju“).

ŚPIEWAKOWI „PIEŚNI PORANNEJ“.

Kiedy ranne wstają zorze,
Tobie ziemia, Tobie morze,
Tobie śpiewa żywioł wszelki:
Bądź pochwalon Boże wielki!
F. Karpiński.

Niewielu poetów spotkał ten wyjątkowy zaszczyt, aby utwory ich przeszły w usta ludu. Być śpiewanym przez lud, bez pomocy papieru i drukarzy przechodzić z ust do ust, z pokolenia do pokolenia — to jest tak wielka nieśmiertelność, że kiedy myślał o niej największy z poetów naszych, to myśl tę wyrażał tylko w formie oddalonego marzenia. Taki zaszczyt niezwykły spotkał u nas Franciszka Karpińskiego, prostego pieśniarza, cichego i skromnego szlachcica, którego umysł nie wzbijał się ponad powszedniość szarego, codziennego żywota, nie błądził po szczytach myśli ludzkiej, którego lot sunął nizko przy ziemi i ogarniał skromny, przeciętny horyzont. Za życia jeszcze doczekał się Karpiński tej niewysłowionej rozkoszy, że z poblizkiego kościoła na wsi słyszał dolatujące go dźwięki własnej pieśni. Ta pieśń — to był najwspanialszy w swojej prostocie hymn: «Kiedy ranne wstają zorze», któremu nic równego pod względem szczerości, majestatu, spokoju, nie ma literatura polska. Współcześni nazwali Karpińskiego «poetą serca». Był to wielki swego czasu epitet. Nam brzmi on sentymentalnie i przywodzi na pamięć owe słynne, przez romantyczne panienki szlacheckie deklamowane i śpiewane sielanki, elegje i pieśni o Filonie, o miesiącu, który zaszedł, o tajemniczem klaskaniu za borem. I chociaż w tych starodawnych dźwiękach było dużo szczerego sentymentu, jednak ze zmianą gustu musiały przebrzmieć, zamilknąć, cofnąć się do butwiejących bibljotek, gdzie się w nie wsłuchuje już tylko szperający profesor literatury. Nie przebrzmiały tylko nabożne pieśni, których proste wyrazy rozlegają się dotąd w kościele wiejskim, jak za czasów Karpińskiego. Stały się one kamieniem węgielnym sławy i nieśmiertelności sielankowego śpiewaka «Justyny».

I dzięki nim spotkał Karpińskiego drugi, wyjątkowy i bezprzykładny dotąd u nas zaszczyt, że prosty lud zapragnął uczcić go pomnikiem. Pomnik taki stanął przed kilku tygodniami w rodzinnej wsi Karpińskiego, w Hołoskowie na Pokuciu.

W setną pięćdziesiątą rocznicę urodzin poety, w r. 1891 zdarzył się w Hołoskowie niezwykły wypadek. Starodawny drewniany dwór szlachecki, w którym Karpiński przyszedł na świat i w którym wychowywał się przez długie lata, zawalił się ze starości. Wypadek ten zbiegł się przypadkowo z innym ważnym faktem w dziejach gminy tamtejszej. Oto ostatni właściciel Hołoskowa postanowił rozparcelować cały obszar dworski pomiędzy sto kilkadziesiąt rodzin mazurskich, sprowadzonych z zachodniej Galicji. Wieś, dotąd wyłącznie ruska, zamieniła się w mieszaną kolonję, w której żywioł mazurski, dzięki swoim zaletom gospodarczym, bardzo szybko zajął dominującą rolę. Ustępujący dziedzic wyłączył jednak z pod parcelacji zawalony dwór z najbliższem otoczeniem i, dołożywszy jeszcze od siebie trochę pieniędzy, przeznaczył go na uczczenie pamięci poety, który nazwiskiem swojem opromienił skromną gminę Hołoskowa.

Jakoż wkrótce zabrano się z zapałem do dzieła. Narazie wzniesiono drewniany krzyż i położono wielką płytę kamienną na miejscu, gdzie stała kolebka poety. Była to dopiero introdukcja. Po tym wstępnym akcie pietyzmu, zgromadziła się pod olbrzymim świerkiem, sadzonym rękami Karpińskiego, cała gmina na wiec, który miał obmyśleć najgodniejszy sposób uczczenia pamięci pieśniarza. Nowi osadnicy mazurscy, w liczbie przeszło tysiąca głów, wystąpili z wnioskiem postawienia kościoła na miejscu dawnego dworu Karpińskich. I zgodzono się na kościół. Włościanie, przy pomocy kilku osób z inteligencji, zawiązali komitet, ksiądz zamknął obrady stosownem przemówieniem, a zgromadzony lud na zakończenie zaintonował pieśń Karpińskiego:

Boże, z Twoich rąk żyjemy,
Choć naszemi pracujemy,
Z Ciebie plenność miewa rola,
My zbieramy z Twego pola.

Zabiegi komitetu, poparte gorąco przez sędziwego Kornela Ujejskiego, uwieńczył skutek pomyślny. Zebrano tyle pieniędzy, że na miejscu, w którem na świat przyszedł Karpiński, mógł stanąć piękny, murowany kościołek. Nie dość na tem. W kościele wmurowano pomnik, uwieńczony popiersiem poety, a przedstawiający grupę, która o wschodzie słońca śpiewa pieśń: «Kiedy ranne wstają zorze». Pierwszą zwrotkę tej pieśni wyryto w dolnej części pomnika, na tablicy marmurowej, która prócz tego zawiera napis:

Kościół w Hołoskowie, postawiony na miejscu dawnego dworu Fr. Karpińskiego.

NA CHWAŁĘ PRZEDWIECZNEGO
a ku pamięci trwałej Bożego śpiewaka,
FRANCISZKA KARPIŃSKIEGO.

Na uroczystość przypłynęli potężną falą mazurzy z siedmiu kolonij poblizkich i rusini z Hołoskowa, wśród których dotąd tradycyjnie przechowała się pamięć o Karpińskim. Tak wdzięczny lud uczcił skromnego lutnistę, na którego dalekim, litewskim grobie widnieje wyryty z jego woli napis: «Oto mój dom ubogi».

Szary.

WARSZAWA

ZA KRÓLESTWA KONGRESOWEGO.

(1815—1830).

(Dokończenie).

Na cztery tygodnie przed Bożem Narodzeniem, z nastaniem adwentu, rozpoczynały się w kościołach nabożeństwa poranne, t. zw. «roraty», gromadzące liczne tłumy pobożnych z najrozmaitszych sfer. Jednocześnie organiści kościelni roznosili po domach święcone różnokolorowe opłatki, z których najsławniejsze, wypiekane u Bernardynów, odznaczały się wielkiemi rozmiarami. «Kolorowe» używano do pieczętowania listów, a głównie dziatwa lepiła z nich wielką *gwiazdę* i *kołyskę*, którą nad stołem, przy którym spożywano wilję, wysoko zawieszano. Po wilji, poprzedzonej ogólnem łamaniem się opłatkiem, a spożywanej przy stole, wysłanym sianem pod obrusem, zapalano stoczki woskowe na *choince*, przybranej złoconemi i posrebrzanemi jabłkami i orzechami, piernikami z makiem, gwiazdami i łańcuchami z różnokolorowego papieru, różnemi świecidełkami i przedmiotami z cukru, poczem dzwonek ogłaszał przybycie *Hajlekrysta*, który to odgłos przyśpieszał bicie wszystkich serc dziecięcych. Gdy wreszcie Hajlekryst, w postaci poważnego siwowłosego starca, w masce i z długą przyklejoną brodą, zasiadł przed iluminowaną choinką, dzieci, od najmłodszych zaczynając, po kolei stawały przed nim, witały, całując w rękę, musiały odpowiadać na jego zapytania: czy były grzeczne, czy umieją pacierz? poczem Hajlekryst chwalił je, wspominał ich różne grzeszki, dawał nauki moralne, aż wreszcie rozdawał przygotowane podarki (zabawki, książki, skarbonki etc.). O północy, zaraz po jutrzni, po kościołach odbywała się msza pasterska, t. zw. «pasterka», na którą lud warszawski, a szczególniej młodzież rzemieślnicza tłumnie się zbierała. Było zwyczajem, iż organista, dobrawszy całą drużynę z pośród tej młodzieży, wpuszczał ją na chór, gdzie już każdy miał przeznaczoną sobie rolę. Ten świstał jak kos, ten krakał jak wrona, inni ryczeli jak woły, drudzy beczeli jak owce, a jeszcze inni naśladowali świerkanie ptactwa rozmaitego. Powstawał z tego gwar niesłychany, a wszystko to na pamiątkę narodzin Jezusa. Potem śpiewano «W żłobie leży» i inne kolendy, a ich tęskne melodje, wyrywające się z piersi tysięcy pobożnych, głęboko wrażały się w duszę. Najsłynniejsze pasterki odbywały się w kościele oo. Paulinów. Nazajutrz, w pierwsze święto Bożego Narodzenia, wszyscy śpieszyli do kościołów, by zobaczyć «jasełka», czyli Betleem. Jednocześnie przez cały karnawał wrzały zabawy w całem mieście, albowiem były to huczne tygodnie maskarad w salach redutowych teatru Narodowego, wesołych *szlichtad* sankami do Wilanowa, ślizgawek na zamarzniętej Wiśle lub w Łazienkach, a przedewszystkiem balów publicznych i prywatnych. Tańczono zapamiętale (jak zresztą zawsze w Warszawie), a że młodzież była dziarska i pełna animuszu, warszawianki zaś, samym paryżankom dorównywujące pod względem szyku, już i wtedy słynęły z mody i wdzięku, więc i celnie strzelający Amor zużywał niemało swych zatrutych pocisków... Najlepszymi tancerzami, mającymi największe powodzenie u płci pięknej, byli młodzi wojskowi, oficerowie i porucznicy (zwłaszcza od ułanów lub ze słynnego 4 pułku piechoty), którym bardzo było do twarzy w ich malowniczym stroju, a którzy z niemniejszą swobodą obracali się na gładkich posadzkach salonów (z których nawet często dostawali się do półmrocznych alkow), jak wykonywali konne harce w czasie rewij na Saskim placu. Z pośród nich rekrutowali się najlepsi tancerze, a jak starzy kontuszowcy nie mieli sobie równych w tańczeniu uroczystego poloneza, tak oni nie mieli współzawodników, gdy szło o rozmarzenie tancerki w sentymentalnym walcu, o porwanie jej w ognistym mazurze, o oszołomienie w zawrotnym oberku.

JEN. WINCENTY KRASINSKI
(według litografji współczesnej).

W niedzielę, jeśli mróz nie był zbyt tęgi, robiono sankami gromadne wycieczki za miasto, bądź «królewską drogą» Sobieskiego do Wilanowa, bądź do bliższej znacznie Wiejskiej Kawy, w której «cały świat modny» Warszawy dawał sobie *rendez-vous* nad wieczorem. «Mieściła się «Wiejska Kawa» przy ulicy Wiejskiej, w biednym domku drewnianym, napół w ziemię wrosłym, gontami pobitym, które pozieleniały od starości i jeszcze pamiętały wiek Stanisława-Augusta. W świątek, czy w piątek zawsze tam było pełno tak po południu, że się i do miejsca i do kawy docisnąć nie było można. To prawda, że kawa była wyborna, filiżanki spore, pono smaczny, a babki wyśmienite». Komu nie chciało się jechać w mróz tak daleko, ten szedł do cukierni Lourse'a w domu pijarskim naprzeciw teatru Narodowego, gdzie mógł się napić równie dobrej kawy, a przytem podziwiać piękny lokal, «oświetlony gazem, świeżo z Paryża sprowadzonym».

«Wątpię — pisała o tem nowem oświetleniu jedna z bawiących w Warszawie litwinek — aby tem chcieli oświecać ulice, bo wszyscy chodzić musielibyśmy, jak dziady stare, w okularach. Tak samo rażąco oświetla swoje salony restaurator francuz Szowot w pałacu Kernerowej przy ulicy Miodowej» [1]). Z nastaniem postu, począwszy od Popielca, milkły muzyki taneczne, kończyła się epoka pączków i faworków, a zaczynało się panowanie śledzia marynowanego. Miejscem, które wtedy ożywiało się znacznie, była założona w r. 1820
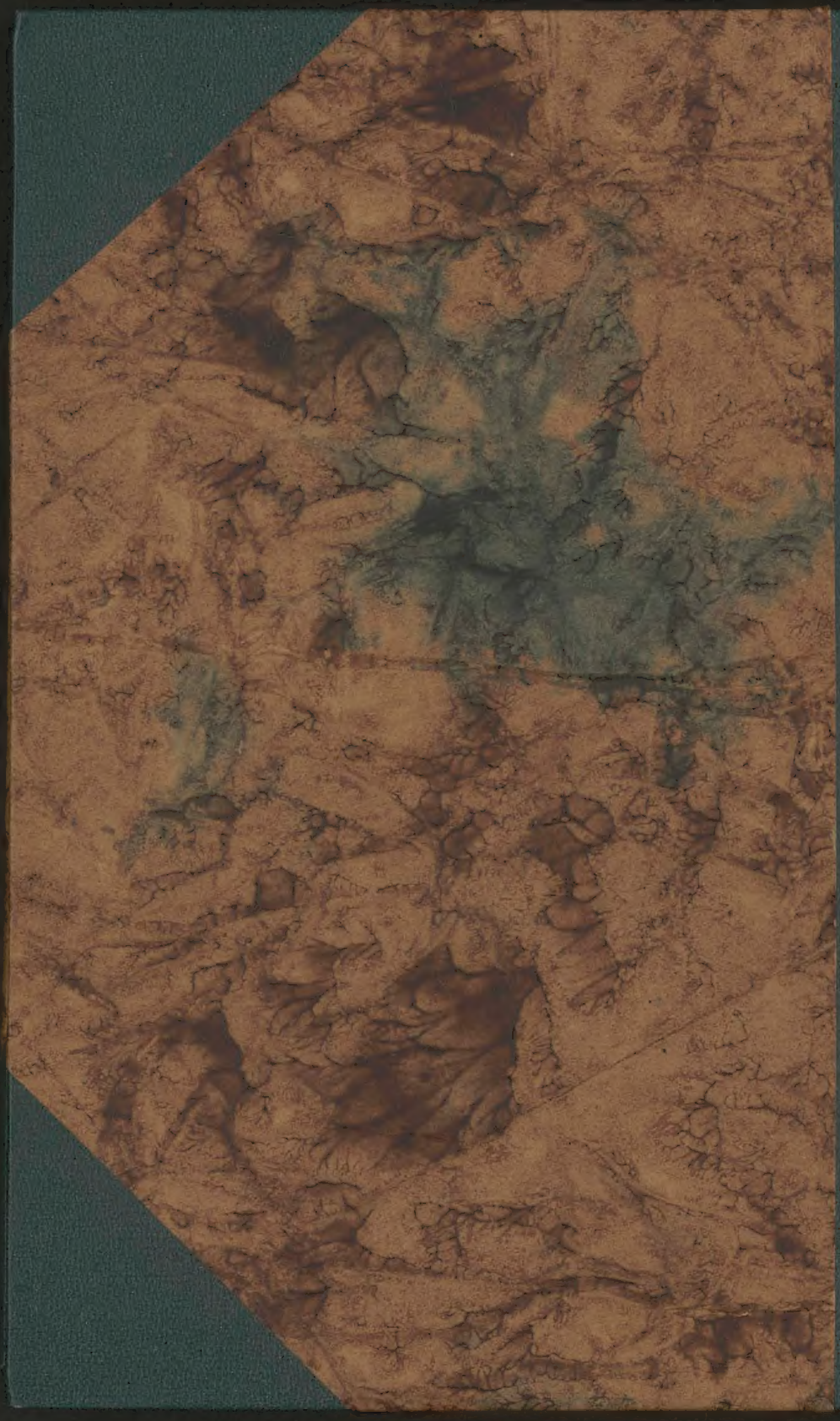
[1]) Wielisław: «Kilka listów z przeszłości». (Warszawa, 1829) Bluszcz», 1884.